Dzien. Poznański
ukazi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal.
Pocztach krajowych 2 tal. 18 srg. 9 fen.
Wszelkie rękopisy Dzien. Pozn. przysyłane nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 srg. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 srg. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 100 Niedziela, 1 maja 1864. № 100

Poznań, 30 kwietnia. Z powodu pogłosek, iż zesłana obecnie konferencya londyńska zamieni się niebawem w jéj zebraniu w kongres europejski, podała legitymistyczna Gazette de France następujące wyjaśnienia, które poleciła szczególnéj uwadze swych czytelników:

„Konferencya przyjdzie do skutku, jéj podstawy zawarte są w projekcie angielskim. Idzie jedynie o uregulowanie sprawy duńskiéj, a więcéj o nic.

„Dyplomaci rozbierać będą kwestye, poruszone przez świeżą (duńską) wojnę. Należy przeto oczekiwać, iż negocyacye obracać się będą w bardzo ciasnym, bardzo ściśle oznaczonym i z góry bardzo ograniczonym zakresie. Z tém wszystkiém zakres ten jest jeszcze zawsze dosyć obszernym, aby ludzi praktycznych mocno zatrudnić, a może nawet i poróżnić. Rzeczona pomoc, jakiéj użycza Anglii rząd francuski, jest wielce potrzebną do zapewnienia pomyślnego rezultatu.

„Można przypuścić jeden tylko wypadek, w którymby konferencye przekroczyły obręb właściwego swego działania, to jest wtedy, gdyby porozumienie w kwestyi duńskiéj stało się niemożebném. Wówczas bowiem uznanoby może za konieczne, w dalszém wciąganiu kwestyi europejskich szukać pomierzonego załatwienia sprawy księstw.

„Gdyby ogólniejsze przeistoczenia stać się miały jedynym środkiem pokojowego rozwiązania kwestyi duńskiéj, to naturalnie konferencya musiałaby wtedy wciągnąć w zakres swych prac inne jeszcze kwestye europejskie. Krom téj jednéj, ściśle oznaczonéj ewentualności, wszelkie inne kombinacye, wypadłe z gorącéj fantazyi nowiniarzy, nie mogą się ostać w oczach ludzi rozsądnych.“

Gaz. de France powiada, że powyższe zwierzenia odebrała od osób, jak zapewnia wtajemniczonych najściśléj w sprawy gabinetowe. Jeżeli one w istocie są prawdziwe, zasługują ze wszech miar na szczególną uwagę, bo trudności porozumienia się w kwestyi duńskiéj zdają się raczéj powiększać niż jak zmniejszać. Na posiedzeniu wczorajszém w parlamencie angielskim lord Grey odmówił wyłuszczyć powody, dla których nie oznaczono dnia, w którym znowu na posiedzenie zbierze się konferencya. Ministeryalny dziennik berliński powiada, za bardzo nieprawdopodobną, by brak wczesnych instrukcyi u reprezentantów Prus i Austryi mógł być powodem do odroczenia sesyi czwartkowéj. Propozycya rozejmu rozbiła się blokadę, któréj Duńczycy niemają ochoty zaniechać, a w obec blokady i polowania na statki niemieckie, opuszczenie zatokowe Frederycyi dnia wczorajszego przez Duńczyków i zapewnie téj twierdzy przez wojska rakuskie, trudności nie usuwa, chcąc Dania krwi oszczędzając, cofnąwszy się na wyspy, choćby nawet z poświęceniem Alsenu, przeniesie swe siły za ściany drewniane i żelazne swéj marynarki. Coraz więcéj tylko zbliża się kwestya, co się stać ma właściwie z księstwami zaelbańskiemi; nieda się ona długo już zbywać ogólnikami, a załatwienie jéj ostateczne może wciągnąć w swój zakres i dalsze kwestye europejskie, pociągając, jak Gaz. de France się wyraża, „ogólniejsze przeistoczenia.“

NPan raczył udzielić prezesowi policyjnemu Baerensprungowi w Poznaniu order orła czerwenego trzeciéj klasy na pętlicy; landratowi Funckowi w Śremie i komisarzowi obwodowemu, prokuratorowi policyjnemu Wernerowi w Jarocinie, Stahlbergowi w Ostrowie, landratowi b. majorowi Suchodolskiemu w Wągrowcu, landratowi Madajowi w Kościanie, komisarzowi obwodowemu Foeltzkyemu w Żołędowie, w powiecie bydgoskim, i burmistrzowi Schollowi w Krotoszynie królewski order koronny czwartéj klasy, a sołtysowi Wróblewskiemu w Kaźmierkach, w powiecie wrzesińskim, pospolitą oznakę honorową.

× **Berlin,** 29 kwietnia. Köln. Ztg. bardzo gorżko użala się na pisma angielskie, zwłaszcza na Morning Post, który pisze o W. Księstwie Poznańskiém. „Nie wierzymy oczom naszym“, powiada londyński jéj korespondent, któremu włosy powstają na głowie. Londyński korespondent Kolońskiéj zaręcza, że Morning Post dał się wywieść w pole przez swego korespondenta. Byłoby może dobrze, gdyby n. p. który z miejscowych niemieckich dzienników poznańskich przetłumaczył cały artykuł Morn. Posta. i zbił fakt po fakcie, na zawstydzenie angielskiego dziennika.

Przygoda kapitana pruskiego p. Winninga, który wraz z małym oddziałem udając się do Siedlimowa, zabłądził do Wtórku w Królestwie Polskiém, przeszedłszy do gazet niemieckich zwróciła na siebie uwagę. Jeden z moich znajomych, kupiec, który co tylko wrócił z Królestwa, gdzie miewa interesa, powiada, że się z tego powodu miało wytoczyć śledztwo w Królestwie dla sprawdzenia faktów, i że cała sprawa podobno już się wyjaśniła; było tylko qui pro quo, Nelidów wziął zbrojnych przybyszów za powstańców. Ten error in persona stał się tém fatalniejszy, iż pułkownik Nelidow przeszłego roku sam osobiście od wojska pruskiego doznał jak najwzględniejszego obejścia, kiedy przeparty z silnym oddziałem przez Jouncka de Blanckenheim za granicę, był przyjmowany serdecznie w Inowrocławiu, z wojskowemi honorami. Naturalnie gdyby p. Nelidow z bronią w ręku zamiast gdzieś tam koło Kleczewa dostał się do Witkowa, a pruskie wojsko wzięło go za ochotnika śpieszącego bić się z Moskalem, téżby pewnie innego doznał przyjęcia, jak ongi w Inowrocławiu. Koniec końcem zdaje się, że cała sprawa zapewne już wyjaśniona.

Jeden z dzienników holenderskich zamieścił tych dni list datowany z Berlina z dnia 20 bm., który Kreuz Ztg. dodawszy ze swéj strony z pół tuzina znaków zapytań, powtarza. List ten ciekawy załączam tu w tłomaczeniu, z niemieckiego przekładu Kreuz Zeitungu, bo nie mam pod ręką oryginału, ani téż Stehely niema owego numeru Dagblad van Zuid Holland an d'Gravenhage, a choćbym i miał, nie nie bardzo tęgi ze mnie Holender. Otóż więc wierne tłomaczenie tłomaczenia artykułu, z którego mocno się ucieszył Kreuz Ztg. Niechże się téż inni ucieszą. Opuściłem tylko znaki zapytań, zostawiając czytelnikom domyślić ich się ad libitum, i gdzie im się spodoba. Szanowny Mynheer pisze:

„Piszę do was z nad brzegów Szprei, dokąd się udałém, by na własne oczy przypatrzeć się Prusakom i ocenić ich stan teraźniejszy.

„Prusy są daleko chorsze, niż sądziłem! Już w ciągu méj podróży dotąd z Frankfurtu nad M. miałem nieraz sposobność w wagonie spotkać się bliżéj z pruskim entuzyazmem wojskowym. Masy ludowe tę mają wspólną z niewiastami własność, iż podziwiają i przywięzuju się z łatwością do wszystkiego, co przedstawia siłę; dla tego téż blask mundurów zarówno ich olśniewa. Mniemanie moje, jakobym dostatecznie był przygotowanym na wszelkie wrażenia, jakie mnie tutaj dotkną, zawiodło mnie najzupełniéj. Ludność zastałem upojoną radością z zdobycia szańców Dybelskich, i dziwi mnie rzeczywiście, że entuzyazm filistrów berlińskich podniesiony białém piwem nie doszedł jeszcze do tego stopnia, by się rzucano na szyję pierwszemu lepszemu żołnierzowi prosząc go o przebaczenie, iż się ośmielono kiedyśkolwiek sprzeciwiać się reorganizacyi armii. Uczeni twierdzą, że proch czyści powietrze; tyle pewna, że pruskie działa pod Dyblem prawie do czysta wymiotły atmosferę polityczną.

„Demokraci pokryli się w jamach myszych! Wilhelm I i armia jego witane są wszędzie okrzykami niekłamanéj radości i podziwu. Tu i owdzie znalazłem wprawdzie osoby utyskujące ukradkiem nad zmiennością opinii publicznéj; lecz któż mi zaręczy, że właśnie ciż sami nie należeli do najpierwszych, którzy w poniedziałek wieczorem przed pałacem królewskim ochrypli od okrzyku: niech żyje król!?.

„Tutaj o niczém więcéj dzisiaj nie marzą, jak o zwycięstwach i zdobyczy! O izbę poselską i konstytucyą tyle się troszczą, co o cesarza chińskiego. Przemów przecież, gdziekolwiek i o któréj bądź porze, o wypadkach z teatru wojny, o zdobyciu Fryderycyi, lub o pokoju, który ma być podyktowany Duńczykom w Kopenhadze, a wszędzie znajdziesz ochotnych słuchaczy i otwarte serca. Ten lud, dawniéj tak uporny w swéj opozycyi, tak nieugięty w wyborze swych posłów, tak nieograniczony w swych zarzutach i oskarżeniach ministerstwa, dzisiaj jest jak gdyby zupełnie przeobrażonym! Sława wojenna, honor sztandaru pruskiego, otóż podstawy na których się opiera teraźniejszy entuzyazm i ogólna radość Prusaków. Krótki mój pobyt w Berlinie umocnił mnie w tém przekonaniu, że Niemcy od Prus mało się mogą spodziewać, lecz wszystkiego obawiać! więcéj jeszcze od ludu, niźli od samego króla! Gdyby kiedyśkolwiek urzeczywistniła się hegemonia pruska, Niemcy po krótce dostaliby się pod panowanie militarne.

„W téj to nagłéj wreszcie i niespodziewanéj zmianie zaszłéj w umysłach mieszkańców stolicyi i prowincy szukać należy klucza do zagadki, dotąd nie wytłomaczonéj! Widzimy bowiem teraz dla czego p. Bismarck wszystkiego po narodzie mógł się był spodziewać, dla czego mógł deptać jego prawa i obrażać jego przedstawicieli bez napotkania rzeczywistego oporu.

„Przy rozpoczęciu kampanii, dzienniki pruskie nie mało się rozwodziły nad tematem, że w armii austryackiéj dotąd istnieje kara cielesna; przyznać należy, że w wojsku pruskiém nie używają kijów, natomiast kije połknięto, co na jedno wychodzi! Wedle prawa bowiem pruskiego każdy, czy bogaty lub ubogi, czy z wysokiego rodu lub prostak zmuszony jest służyć wojskowo: ztąd na umyśle każdego Prusaka pozostaje nie zatarta cecha militarnéj dyscypliny, z któréj nawet pruski demokrata nie zupełnie potrafi się otrząsnąć. Możnaby doń zastósować słowa Custina powiedziane o Moskalach: „„Jeźli podrapie moskiewskiego demokratę wyleni się sołdat““. Z łóż demokracie pruskiemu kleszcze na ręce i mów mu z lekceważeniem o armii, a zaraz sobie przypomni, że i on kiedyś nosił „„królewski mundur““ i zaperzy się zapominając o wszystkiém innem. Słowem szacunek dla władzy i obawa przed siłą, owe konieczne przymioty dyscypliny wojskowéj, posunięte są w Prusiech do najwyższego stopnia.

„W téj chwili opinia publiczna w Prusiech nie żąda nic więcéj, jak tylko anneksyi zupełnéj księstw zaelbańskich; zaiste, działa ciągnione wywołały szaleństwo życzeń, graniczące z bajecznością.

„Charakterystyczną przy tém wszystkiém jest ukryta wściekłość demokratów. Jeden z pierwszych głowaczy tego stronnictwa powiedział mi: „„Obecnie jesteśmy zupełnie bezsilni, a partya koburgska i my demokraci wygarnęliśmy dla pana Bismarcka z żarzewia upieczone kasztany. Teraz zjada je smacznie przed naszym nosem, wyśmiewając się z naszego bezrozumu““. Tak, tak, przyjacielu, odparłem, otóż to skutki szczęścia wojennego!“

Rzeczywiście, dziś Nordd. Allgemeine przytacza na wstępie, dodając iż to słowa znaczące, artykuł z poufnéj Provinzial Cor. w którym ustęp następujący drukuje rozstawnemi czcionkami:

„Zwycięzcy Dybelscy nie opuszczą ziemi na któréj tylu

Do rocznicy Szekspirowéj.

Pierwszą może drukowaną u nas o Szekspirze wiadomość podał ksiądz biskup Ignacy Krasicki w swojém dziełku o rymotworstwie i rymotwórcach, wiadomość encyklopedyczną. Wątpimy, aby czytał który dramat wielkiego poety, chociaż słyszał ile się zdaje po angielsku, skoro Macphersona tłumaczył. Franciszek Salezy Dmóchowski, Boileau polski, niesprzyjał temu poecie, już to że taką mu francuski areopag pseudoklasyczny podawał skazówkę, już to że widział ducha starego Wiliama w drużynie młodéj braci poetów, którzy się romantykami nazywali. Trafniéj oceniła wartość poety scena narodowa, bo już Bogusławski obeznał publiczność z komedyą jego „Obłaskawienie dzikiéj“, którą spolonizował mocno a nawet tytuł na „Recepta na złośnice“ przerobił.

Nie powiemy, aby i romantyczna szkoła nasza rozkochała się na seryo w poezyi rzeczywistości, jaką podają dramata Szekspira. I nic w tem dziwnego. Poezya nasza, była wytworem bezprzykładnego stanu, jakiemu uległ naród, była westchnieniem, tęsknotą, rozpaczą, malancholią przykutego do skały i szarpanego dzióbami sępów Prometeusza. Nie było w niej dramatycznego pierwiastku, nie było spokojnego spojrzenia na przeszłość i teraźniejszość. Szyderstwem nieledwie wydać jéj się musiał ów pogląd na świat tak spokojny i analityczny, jéj, co żyła syntezą boleści, wspomnień, marzeń. Wyrażał to uczucie nawet bardzo dobitnie Zygmunt Krasiński w listach swoich. Pierwszy, w brew oklepanym pochwałom, wypowiada on śmiało wstręt ku analitycznemu geniuszowi Szekspira.

Poprzestał więc np. Mickiewicz, tłumacz Giaura, na tłumaczeniu jednéj sceny Romea i Julii. Długi czas nie było u nas żadnych tłumaczeń Szekspira. Wrażliwy geniusz Słowackiego, który kolejno tchnął Wiktorem Hugoem (w Mazepie i Maryi Stuart,) przypomniał Goplaną Titanią, Grabcem Bottoma, Derwidem Leara, Lilą, Wenedą Kordelią, Gwinoną Lady Makbet, zastępując w nich rzeczywistość i dokonanie mgłą tęczową, świetlaną, uroczą, która postacie unosi i stroi... Więcéj przejęcia się mistrzem Albionu, ale mniéj twórczości spotykamy w D. Magnuszewskim, autorze „Barbary“, „Radziejowskiego“ i „Władysława Białego“. Najwięcéj jednego i drugiego okazał poległy w roku zeszłym Mieczysław Romanowski w „Popielu i Piaście,“ który wychodząc z tonu poematów dramatycznych Słowackiego, starał się o nadanie postaciom swoim pełności i dosadności, jaką spotykamy w Szekspirze.

Obecnie posiadamy tłumaczenie wszystkich prawie pierwszorzędnych utworów wielkiego poety. J. N. Kamiński tłumaczył je i stósował dla sceny lwowskiéj, któréj artyści Bensa, Smochowski, Nowakowski celowali w rolach najtrudniejszych. Ksiądz Hołowiński pod pseudonimem Kefalińskiego, pierwszy wystąpił z tłumaczeniem najcelniejszych dramatów, nie bardzo jednak szczęśliwém. Wierne i liczne tłumaczenie drukował Józef Paszkowski w Bibliotece Warszawskiéj. A. Koźmian rymem tłumaczył Makbeta, Adam Pajgert Juliusza Cezara, Krystyan Ostrowski Kupca Weneckiego.

Zdawałoby się, że Szekspir przyjmuje się u nas i szerzy. Zamiłowanie w nim, studyum jego, było wszędzie za granicą punktem wyjścia dla poezyi dramatycznéj. Na nim urósł Wiktor Hugo, na nim wykształcił się Szyller i Göthe. Z drugiéj strony studyum Szekspira było również i u nas i za granicą miarą postępu dramaturgii. Najsławniejsi artyści dramatyczni, jak Davison, Devrient, Anschütz, Loewe, La Roche, w sztukach Szekspira zebrali najświetniejsze laury swoje, znaleźli żywe źródło artystycznego wykształcenia. Trafnie nazwano dramata wielkiego poety świecką biblią artystów. (Wiek)

Miasteczko Stratford, w którém Szekspir ujrzał światło dzienne, leży w samym środku Anglii nad rzeką Avonem. Najstarszy dom przy najstarszéj z ulic Stratfordu, Henleystreet, w którym urodził się poeta, jest dziś własnością narodu angielskiego. Aż do początku bieżącego stulecia pozostawał dom ten w ręku bocznéj linii rodziny Szekspira. Ostatnią właścicielką jego, pochodzącą z rodu poety, była pani Homby, którą opisuje w swym „Zbiorze szkiców“ Washington Irwing. Pani Homby, nie mogąc zaspokoić wierzycieli, musiała opuścić siedzibę, która przeszło zdobiła dom Szekspira prosta deska z napisem: „Nieśmiertelny Wiliam Szekspir urodził się tutaj. NB. Można tu wynająć konia i wóz wedle taksy.“

P. Nataniel Hawthorne, znany pisarz amerykański, znalazł dom ten w stanie wielkiego upadku. Część domu, w któréj mieszkał poeta, jest tak szczupła, że zaledwie wystarczała na sklep rzeźnicki. Jest to izba niska z nędzną posadzką z szarego kamienia. Pokój ponad tą izbą ma być właśnie miejscem, w którém Wiliam Szekspir ujrzał światło dzienne. Powała jest tam belkowana. Posadzkę stanowią kamienie kładzione niezgrabnie i bez żadnéj symetryi. Pokój jest mały i tak niski, że ręką można dosięgnąć powały.

Od czasu, jak dom ten przeszedł na własność narodu, odnowiono go w stylu dawniejszym, i postarano się, aby zachować w jak najlepszym stanie to, co się po Szekspirze zostało: kominki, parę krzeseł i tp. Rzeczą najciekawszą i najgodniejszą uwagi w całym domu jest mnogość napisów, to wydrapanych na szybach, to popisanych na ścianach i wyrzezanych na

ich towarzyszy krew serdeczną przelali za wolność księstw, zanim téj ziemi na zawsze nie uwolnią i dowiedzą się, że ona złączona z Niemcami."

Mamże pisać wam jeszcze o konferencyach? Zastanowiły się one, podobno z powodu braku dostatecznych instrukcyi dla reprezentantów Prus i Austryi. Podobno teraz mocarstwa oba się zdecydowały nie przyjąć zawieszenia broni, gdyby Duńczycy nie znieśli blokady. Z tą blokadą rzecz dziwna, jak z wężem morskim: jedni jéj zaprzeczają, drudzy twierdzą że doprawdy istnieje. Mnie się zdaje że tu chodzi tylko o nazwę czy jakąś subtelność jurystyczną, bo koniec końcem Duńczycy łapią doprawdy okręty, choć nie zawsze im się to udaje.

W téj chwili dochodzi mnie wiadomość, że Duńczycy opuścili Fredericyą i cofnęli się na wyspę Fionią. Austryacy zajęli fortecę.

⁂ **Gąbin**, 28 kwietnia. Wczoraj wieczorem po godzinie 10 wszczął się gwałtowny pożar w północném skrzydle tutejszego gmachu rejencyjnego. Płomienie zniszczyły poddasze, trzecie i część drugiego piętra zupełnie. Akta i dokumenta od 16 wieku tutaj zachowane spłonęły. Ogień zdołała dopiero przygasić dzisiaj rano o godzinie 6 przybyła z Królewca koleją straż ogniowa z 2ma sikawkami. Straty są bardzo znaczne, przyczyna pożaru niedocieczona. Już w r. 1831 także spłonął tutaj dawniejszy gmach rejencyjny.

† **Starogard**, 27 kwietnia. Wczoraj aresztowano księdza proboszcza Bojanowskiego z Bobrowa, po odbytéj w jego mieszkaniu ścisłéj rewizyi, jakkolwiek nic podejrzanego podobno nie znaleziono.

* **Wrocław**, 28 kwietnia. Tutejsza międzynarodowa wystawa machin połączona z targiem bydła do chowu, wyznaczona na dzień 9, 10, 11 i 12 maja rb., liczy do dnia 17 bm. 487 rozmaitych przedmiotów nadesłanych przez 64 osób udział biorących we wystawie rzeczonéj, z których połowa mieszka za granicami Szlązka. Nadesłane przedmioty podzielono na cztery klasy. Klasa I obejmująca 135 numerów liczy 16 machin parowych i konnych; klasa II z 196 numerami obejmuje machiny i narzędzia rolnicze, tj. A. 100 sztuk służących do uprawy ziemi, 43 do młócenia i czyszczenia zboża; klasa III z 209 numerami mieści w sobie machiny i narzędzia do rolnego gospodarstwa domowego, tj. A. 52 sztuk do *zaprawiania paszy* za pomocą krajania, 24 sztuk gniotących i mielących, 2 do gotowania i parowania, B. 5 *urządzeń chlewnych*, C. 10 sztuk do *gospodarstwa mlecznego*, D. 68 *pomp*, *sikawek* itd., E. 3 *ogrodzenia*, F. 44 przedmiotów do ogólnego gospodarstwa, pomiędzy któremi samych machin do szycia 27; klasa IV wreszcie obejmuje w 48 numerach przedmioty przeznaczone dla rękodzieł rolniczych, jako to: A. dla *gorzelni*, *browarów*, *fabryk mączki i cukru*, B. 18 dla *fabrykacyi cegły i torfu ugniatanego*, C. 1 do opalania, D. 1 do uprawy lnu i E. *przedmioty służące w ogóle przemysłowi rolnemu.* Taka jest międzynarodowa wystawa machin, urządzona na placu parady i rozpoczynająca się dopiero dnia 10 maja r. b. Wstęp w dniu pierwszym po 15, dni zaś następnych po 10 sgr. od osoby. Biletów na wszystkie trzy dni po 1 tal. nabyć można w winiarni pp. Ostwald, Schäfer, Hübner i u p. Lowitsch przy ul. (Herrenstrasse).

Targ na bydło do chowu odbędzie się, jak już dawniéj ogłoszono, dnia 9 maja, tj. dzień przed wystawą machin, na Kiraryerskim placu obok ul. Ogrodowéj (Gartenstrasse). Biletów dla osób niebędących członkami dostać można przy kasie po 15 sgr., po godzinie drugiéj zaś po południu po 5 sgr. Na rzeczony targ bydlęcy przybędzio 530 sztuk bydła rozmaitych ras krwi pełnéj. Krom licznie zameldowanych gatunków żuławskich i szląskich, jest i rasa krwi pełnéj Shorthorn, reprezentowana liczebnie o mało co mniéj od zeszłorocznéj wystawy hamburskiéj, szczególnie ważną okolicznością dla jedynego w tym rodzaju targu wrocławskiego; razem 330 sztuk bydła rogatego, tj. 182 krów i jałowic, 131 stadników do chowu i cieląt; owiec mięsistych krwi pełnéj 109 sztuk; 69 angielskich świń i 23 koni krwi pełnéj i połowicznéj. Fabrykant wag pokładowych, p. Gustaw Schoenfeld z Wrocławia, wystawi w interesie targu rzeczonego wagę do ważenia bydła.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 27 kwietnia. Stan tutaj zawsze niezmienny; ucisk, niewola i szerzenie tendencyjne moskwicyzmu obok grabieży. Rozkazy dzienne do warszawskiéj policyi wykonawczéj bezustannie wyliczają szeregi osób skazanych na kary pieniężne. W najnowszym z rozkazów tych czytamy:

„Na zasadzie decyzyi JW. namiestnika Królestwa, zostający pod sądem wojennym, Władysław Paradowski, p. o. dziennikarza w cyrkule 9, za nadużycie w służbie, wydalony zostaje ze służby i na przyszłość do takowéj nie ma być przyjmowany. — Na zasadzie rozporządzenia władzy wyższéj, szynki i bawarye z dniem jutrzejszym otwarte być mogą do godziny 9éj wieczorem, wszelkie zaś inne zakłady i sklepy do god. 10."

Z Wil. Wiestnika dowiadujemy się, iż w Dynaburgu rozstrzelano byłego podporucznika mikołajewskiéj komendy inżynierów, następnie oficera powstańczego Przemysława Kołłba.

Z teatru wojny dowiadujemy się dzisiaj o czterech świeżo stoczonych potyczkach w Kaliskiém, Sandomirskiém i Lubelskiém, które nietylko dowodzą, że ruch zbrojny wytrwale się trzyma w Królestwie, ale także świadczą, jak to ze szczegółów ich przebiegu czytelnik się przekona, o waleczności narodowego żołnierza.

Zamieszczony poniżéj list z Kaliskiego podaje bliższy opis krwawéj potyczki pod Gozdowem oddziałku żandarmeryi narodowéj z przemocą moskiewską. Z garstki, zaledwie 24 wraz z dowódzcą liczącéj jeźdzców, 14 pada w rozpaczliwym boju na placu, przekładając śmierć nad niewolą moskiewską. Przeważne siły odnoszą w końcu zwycięztwo, lecz ginie nierównie znaczniejsza liczba Moskali niźli powstańców.

O trzech innych potyczkach czerpiemy wiadomość z Dz. Powszechnego, który na wstępie oświadcza z ubolewaniem, że powstanie „trzyma się w niektórych powiatach gubernii radomskiéj," daléj zaś przyznaje, że w Lubelskiém w okolicy Krasnegostawu „wałęsają się" powstańcy, a w Siedleckiém także „włóczą się drobne bandy żandarmów."

Otóż wedle Dz. Powszechnego ostatnie dwie „znaczniejsze" potyczki zaszły: pierwsza dnia 17 kwietnia pod wsią Jaroszkami, w powiecie radomskim, a dnia 19 t. m. w lesie radkowickim. W pierwszéj walczył oddział powstańczy pod wodzą Malinowskiego, w drugiéj hufiec Szemiota, który miał zginąć w boju wraz z 4 oficerami swymi. W obydwóch „znaczniejszych" tych potyczkach strata moskiewska wynosiła wedle Dz. Powszechnego, **jednego** rannego śmiertelnie!

Ostatnie wreszcie starcie miało miejsce w okolicy Krasnegostawu w miasteczku Rejowcu z oddziałkiem powstańczym pod wodzą Chaimka, który się podobno cofnął. Nie musiało się przecież zbytnio powieść Moskalom, gdyż Dz. Powszechny milczy zupełnie o przebiegu walki i opuszcza zwykłą formułę: „banda została ze szczętem rozbita."

W kilku miejscach Królestwa odkryli Moskale, jak donosi Dz. Powszechny, składy broni. Mianowicie znaleziono w lasach osowskich w Radomskiém „75 sztućców, mnóstwo kós i pik," w dobrach zaś Drochlinie „dwa sztućce, do 60 kós, proch i kule."

Urzędowy organ moskiewski zamieszcza prócz powyższych wiadomość o pochwytaniu przez Moskali powstańczego „naczelnika wojennego powiatu lubelskiego Władysława Księżopolskiego" którego odstawiono do Lublina.

▱ **Z Kaliskiego**, 24 kwietnia. W dniu 12 b. m. zebrany oddział żandarmeryi w ilości 24 koni pod dowództwem znanego od kilku miesięcy z dzielności swéj wodza D. został atakowanym przez szwadron huzarów moskiewskich w lasach pod wsią Gozdowem w bok Warty. Waleczny dowódzca D. nie będąc dość wcześnie przez rozstawione pikiety zawiadomionym o nadchodzącym nieprzyjacielu, przymuszony był przyjąć rozpaczliwą walkę z przemocą. Bój trwał zacięcie blisko godzinę, lecz dla kilkakrotnie przewyższających sił nieprzyjacielskich w końcu przemocy uledz musiał, straciwszy na placu 14 ludzi w zabitych, rannych i wziętych do niewoli. Sam dowódzca D. w skutek ciężkich ran w kilka godzin zakończył życie, przez cały czas walki zachęcając swych podkomendnych słowem i przykładem, aby do jednego poledz na placu, aniżeli się poddać Moskalom. Straciło powstanie w poległym do[illegible] który przeszło ośm miesięcy zręcznie manewrując wy[illegible] Moskalom zadając im nie małe straty. Pułkownik Fel[illegible] w Koninie, który kilkakrotne wyprawy wysyłał prze[illegible] działkowi D. i zawsze bezskuteczne, niezmiernie się u[illegible] śmiercią odważnego i zręcznego dowódzcy powstańcze[illegible] dąc nazajutrz przypadkowo na pobojowisku, przekona[illegible] że Moskwa poniosła znaczne pod Gozdowem straty i li[illegible] zabitych i rannych o wiele przenosi straty powstańców, walczyli z odwagą rozpaczy na okół swego wodza.

ROSYA.

Petersburg, 28 kwietnia. W. książę Konstanty [illegible] wreszcie po długiéj wycieczce za granicę do stolicy. [illegible] szczegół z podróży b. namiestnika w Królestwie Polsk[illegible] daje Wil. Wiestnik, który o uroczystém przyjęciu [illegible] cza w Wilnie tak się rozpisuje:

„Wszystkie budowle stacyi kolei żelaznéj były i[illegible] wane; główny naczelnik kraju ze wszystkiemi władzam[illegible] skowemi i cywilnemi, oczekiwał w dworcu na przybycie[illegible] Ale z powodu słabości W. książę nie wychodził z w[illegible] gdzie i raczył przyjmować głównego naczelnika kraju. [illegible] godzinnym wypoczynku, JCWysokość wyruszył w [illegible] drogę."

Z innych źródeł dodać należy, że JCWysokość w [illegible] pełniejszém zdrowiu podróżując od Berlina dopiero pod [illegible] Wilnem nagle zapadł w chorobę, która przecież w kr[illegible] wyjeździe z Wilna szczęśliwie przeminęła, tak że W. ksi[illegible] w Pskowie jak najsmaczniéj obiadował.

— Inwalida Rosyjski temi słowy opisuje przyję[illegible] nazwanéj „deputacyi włościan polskich" w Petersburgu:

„Dnia 7 (19) kwietnia o godzinie 1 z południa, dep[illegible] włościan Królestwa Polskiego miała szczęście przedstaw[illegible] NPanu w pałacu Zimowym.

„Przy wejściu NPana do sali, włościanie i znajdują[illegible] z nimi koloniści Niemcy (ostatni w liczbie 5 osób) padli n[illegible] lana, i podług zwyczaju właściwego wszystkim plemionom [illegible] wiańskim, podali JCMości chleb i sól. Przeszedłszy s[illegible] ich i zadawszy niektórym z włościan łaskawe pytania, [illegible] następnie przywołać raczył ich ku sobie, i otoczony nim [illegible] lecił pełniącemu obowiązki ministra sekretarza stanu k[illegible] stwa Polskiego Płatonowu wyrazić im po polsku podzię[illegible] nie za wierność okazaną prawemu rządowi, z oświadcze[illegible] że idąc za popędem własnego życzenia i spełniając wolę [illegible] kopomnéj pamięci rodzica swego, nadał im teraz ważne p[illegible] i spodziewa się, że oni na zawsze pozostaną mu wierni, że [illegible] ulegli władzom przez niego ustanowionym, i ściśle wykon[illegible] będą swe obowiązki wedle zatwierdzonych przez JCMość[illegible] stanowień, że poleca deputacyi oznajmić to włościanom [illegible] miejcowości, które ją przysłały. Wyrazy te przerywane [illegible] ze wszech stron okrzykami włościan: „Będziemy wierni, [illegible] będziemy oszczędzać ani życia, ani mienia naszego, będ[illegible] ulegli, będziemy ściśle wykonywać obowiązki nasze, nie w[illegible] mnimy nigdy wielkich dobrodziejstw najjaśn. cesarza i [illegible] polskiego." W uniesieniu uczucia, włościanie w imieniu [illegible] ludności wiejskiéj Królestwa, wynurzyli nieograniczoną o[illegible] wdzięczność NPanu. „My i dzieci nasze, i potomki nasze[illegible] wiedział jeden z nich, zostaniemy na wieki wierni tobie i w[illegible] czni, a gdyby kto ośmielił się pomawiać nas o zdradę, [illegible] wierz temu."

„Wysłuchawszy łaskawie szczere i nieudane wyrazy [illegible] włościan, NPan zaprosił do wejścia w ich koło cesarzowę [illegible] mość i dostojnych dzieci swoich. Zachęceni tym łaska[illegible] względem deputowani śmiało zbliżyli się do JéjCMości i [illegible] dług narodowego zwyczaju swego, dotykając rękoma po[illegible] sukni, ze łzami w oczach wynurzali swą wdzięczność i p[illegible] wiązanie. Głośne okrzyki radości i wdzięczności nie usta[illegible] aż do chwili, gdy IchCMości raczyły się oddalić do swych a[illegible] tamentów.

„Po téj prezentacyi deputowanym dozwolono obejrze[illegible] łac cesarski. Wspaniałość, wytworność ozdób i koszto[illegible] dzieła sztuki na każdym kroku wzbudzały podziwienie dep[illegible] wanych włościan; ale najwięcéj, zdaje się, zadziwiła ich [illegible] rya Piotra, w któréj mieszczą się własnoręczne wyroby P[illegible]

---

drzwiach i na balkach. Sir Walter Scott wyrył swoje imię dyamentem na szybie, na jednéj z belek widać nazwisko Lucyana Bonapartego, na ścianie autograf Dickensa, na posowie Thackeraya, na drzwiach Tennysona i wielu innych znakomitości.

Pani Homby posiadała kilka relikwii mających styczność z Szekspirem, ale wygnana z domu przez rzeźnika, zabrała je ze sobą. Do tych podobno należy ciekawa „księga podróżnych", którzy zwiedzając dom Szekspira w przeszłym wieku wpisywali w nię swe nazwiska.

Groby Szekspira i jego rodziny znajdują się w miejskim kościele. Grobowce leżą u stóp kazalnicy i jednym końcem dotykają wzniesienia, na którym stoi ółtarz. Od strony muru widzieć można kamień, który wedle napisu pokrywa zwłoki żony poety. Obok tego znajduje się inny kamień bardzo prosty, bez żadnego nazwiska. Napis na nim, który z trudnością zresztą byłoby odczytać, zawiera bezwątpienia przekleństwo na tego, ktoby śmiał zakłócać pokój popiołów spoczywających pod grobowcem. Kamień przecież pęknięty, jak gdyby, mimo tego przekleństwa jakaś ręka świętokradzka usiłowała go wyruszyz miejsca. Ten kamień uchodzi za grobowiec Szekspira. Daléj następuje grobowiec wnuka jego zięcia, Tomasza Nash, oraz samegoż zięcia jego doktora Kall i Zuzanny, żony doktora a córki poety. Ponad grobowcem żony Szekspira wznosi się jego popiersie. Ma ono być zrobione, jak utrzymują, wedle maski gipsowéj, zdjętéj po śmierci z twarzy poety. Popiersie to grubego dłuta tém nieprzyjemniejsze robi wrażenie, że nieszczęśliwym pomysłem pociągnięto je jakimś kolorem bez nazwiska.

Główny obchód rocznicy urodzin Szekspira koncentrował się w Stratfordzie. W Londynie wypadł bardzo miernie. Wprawdzie usiłowano tam urządzić wielką procesyą robotników, ale wszelkie poczynione w tym celu starania spełzły na niczem. W pochodzie, który 23 kwietnia z Russellsquare wyruszył o godzinie 2 z południa, brało udział z 500 ledwie osób, a gdy przy Primrose Hill sadzono dąb darowany z windsorskiego parku królowéj przy asystencyi dramatycznego artysty Phelps'a, a jedna z dam podlewając wsadzone drzewo wodą z Avonu, ochrzciła je „dębem szekspirowym", brakło przy całéj téj ceremonii wszelkich oznak uroczystych.

W Stratfordzie rozpoczął się obchód rocznicy urodzin poety w sobotę jubileuszową o godzinie 2 po południu ucztą, na którą biesiadników zwołały do pawilonu dzwony kościoła ś. Trójcy. Hr. Carlisle prezydował, kapela wolnych strzelców grała melodyą staréj pieśni ludowéj „The Warwickshire Lasses." Z 700 osób zasiadło do stołów, przyozdobionych biustem Szekspira i statuetkami typów z jego dramatów. Potrawy zastawiono tylko takie, o jakich jest wzmianka w dziełach Szekspira. Pomiędzy biesiadnikami zauważano arcybiskupa dublińskiego, biskupa z St. Andrew i inne osoby w kościele angielskim wysoko postawione. Na początku wzniesiono toasty „lojalne," które wedle zwyczaju poprzedzają wszelkie inne, lecz tą razą przyozdobiły się wyjątkowo cytatami z dzieł Szekspira. Prezydent wznosząc zdrowie królowéj, oświadczył, że toastem tym nie myśli oddalać się od przedmiotu, co spowodował niniejsze zebranie, gdyż sam Szekspir opisał już charakter monarchini, szczęśliwie dziś nad Anglią panującéj: „Ona będzie wzorem wszystkich książąt z wszystkich epok minionych i przyszłych. Wszystkie przymioty książęce, wszystkie cnoty, towarzyszki dobroci, będą jéj dane. Prawda będzie jéj karmicielką, myśli święte i niebiańskie jéj doradczyniami." Toast ten wzbudził długie oklaski. Odśpiewano hymn narodowy, a potém przystąpiono do toastów na cześć ks. Walii i innych członków rodziny królewskiéj. Następnie prezydent dotknął w mowie [illegible] przedmiotu, dla którego goście zebrali się na wspólną u[illegible] „Sądzę, mówił on, że potrzeba pamięć wielkich wypadk[illegible] wielkich epok, wielkich ludzi przypominać od czasu do c[illegible] Ponieważ zaś nam przystało obchodzić pamiątkę urodzin S[illegible] spira, sądzę, że najstósowniejszém miejscem na taką uro[illegible] stość jest Stratford-on-Avon, to miejsce, około którego zeb[illegible] się wszystko, co wiemy o Szekspirze, wszystko z wyjątkiem [illegible] go dzieł, to miejsce, które znajduje się prawie w pośrodku [illegible] pięknéj Anglii, gdzie życie wieśniacze i położenie kraju [illegible] cechę tak wyłącznie angielską (oklask), iż niepodobna [illegible] przypomnieć sobie bez wzruszenia, jak domową, krajową, [illegible] spiarską była ta kolebka poety, który ma władzę nad ser[illegible] wszystkich ludzi, sławę na całéj ziemi i na całym świe[illegible] Mówca mówił o poważaniu, jakiego Szekspir używał i u[illegible] coraz więcéj u ziemków i cudzoziemców. Wspominając o [illegible] kazmach Woltera, przypomniał, że człowiek ten nie oszczę[illegible] rzeczy i osób świętszych i wyższych od Szekspira. Kiedy m[illegible] wyrzekł o Niemcach, że roszczą sobie pretensye, iż lepiéj [illegible] zumieli Szekspira, niż Anglicy, powstał śmiech ogromny. M[illegible] beta, Lira, Hamleta i Otella nazwał mówca niezd[illegible] tym czworobokiem. Na koniec mowy wniósł toast: „Pam[illegible] Szekspira." Biesiadnicy powstali na te słowa. Oklaski [illegible] ustawały. Wesołość wielka panowała aż do końca obi[illegible] Wznoszono jeszcze wiele toastów, które niekoniecznie s[illegible] w związku z Szekspirem. Wieczorem téż, że soboty odbyła [illegible] iluminacya i zapalono sztuczne ognie. Tak obchodzono w St[illegible] fordzie pierwszy dzień świąt Szekspirowych, czyli właśc[illegible] rocznicę urodzin poety. *ec.*

kiego. Każdy przedmiot rozpatrywali oni z największą
ę i podziwieniem, że wielki monarcha miał czas na te

Pamiętny dla deputatów dzień zakończył się widowiskiem
atycznem i magicznem przy odgłosie chóru śpiewaków
skich, które wyprawił własnym kosztem dla nich i dla
ych z okolicznych wsi sołtysów właściciel hotelu „Mo-
“ kupiec Wasiljew. Zabawa ta trwała do północy i nie-
nie zadowolniła gości.“

— Podług doniesienia Gaz. Rygajskiéj redaktor Gaz.
skiéj w Filandyi oddany został pod sąd za artykuł, po-
wany o obraze majestatu, pomieszczony w pierwszym
erze téjże gazety roku bieżącego. Jestto podobno pierwszy
dek tego rodzaju w Rosyi.

AUSTRYA.

Wiedeń, 28 kwietnia. O układach pokojowych obiega po-
, że Dania ofiaruje ustąpienie wysp nikobarskich. Nadto
dają, że Francya wniesie o zamienienie konferencyi w kon-
zczuplejszy.

FRANCYA.

Paryż, 27 kwietnia. Jak się zdaje, powstańcy arabscy na-
zupełnie niespodzianie oddział pułkownika Beauprêtre.
to nad ranem, a pułkownik ubierał się w namiocie, gdy
ojny wystrzał z pistoleta odebrał mu życie. Spahowie po
téj części uciekli, zrzuciwszy płaszcze czerwone i wmię-
y się pomiędzy zaczepiających. Weterynarz pułkowy
się także ocalić, ponieważ znał dokładnie okolicę. Wszyscy
dnierze wyprawy zostali wycięci.

Do Algieryi poselają 10000 posiłków, aby zastąpić wojska
ne do Meksyku i naraz zgnieść wszelką chętkę do po-
ia. Z Tunis nadchodzą sprzeczne wiadomości, ale za-
groźne. Wedle niektórych powstańcy opanowali stolicę
ali beja; wedle innych utrzymuje się on dotychczas
icy przy życiu. Tyle pewna, że powstanie wybuchło
tek nadmiaru podatków i wielce się dotąd rozszerzyło.
isy koranu uwalniają wyznawców proroka od podatku
wnego, który ciężyć tylko powinien na ludach zwycięzo-
jeżeli niechcą przyjąć religii mahometańskiéj. Mimo to
ietylko nałożył na każdego z swych poddanych 35 piastrów
wnego, ale nawet sumę tę 14 bm. potroił; czém wywołał
anie, które jest wszędzie groźném dla rządu, gdzie każdy
kaniec z bronią i jéj użyciem dokładnie jest oswojony.
ego wojska ma najwięcéj 3 do 4 tysięcy; podczas gdy
w gotowych do broni może być około 50 tysięcy. Potro-
pogłównego winno swój początek manii naśladowania cy-
anych państw europejskich. Bej zapragnął bowiem mieć
ał ciągnionych i jednę fregatę i korwetę pancerną. Pays
da, że w cesarstwie Marokońskiém także pokazuje się
agitacya, która zdaje się być w związku z ruchem
nie.

— Dnia 26 kwietnia wieczorem wyjechali cesarstwo me-
scy z Gibraltaru na fregacie „Novara“, której towarzy-
ncuska fregata „Themis“.

— Od 1 maja Monitor będzie wychodził także w wie-
éj edycyi po 5 centów numer, chociaż sam stępel ko-
6 centów. Dzienniki wieczorne sarkają na tę konkur-
, któréj im sprostać nie podobna.

— Piszą ztąd do Gaz. Nar.: Wszystko co wychodzi
pióra wielkiego francuskiego poety, ściąga zasłużoną
. Dobrowolne wygnanie Wiktora Hugo, opozycya jaką
ądowi Napoleona, nadaje jego obecnym pracom wyją-
wziętość. Nie dziw więc, że wszystko co myśli, co szuka
ych uczuć i pojęć, rzuciło się na nowe jego dzieło, wy-
pod nazwą „William Shakespeare.“ Jeżeli dotąd dzien-
ncuskie nie wiele o téj ostatniéj jego pracy mówiły, to
e dla tego, że ten ogromny tom nacechowany wielką
ą, wzniosłemi pomysłami, często napełniony cudo-
obrazami, potrzebuje pewnego czasu aby go przebiedz,
ować i ocenić.

y Polacy mieliśmy ważny powód do rozebrania tego

poprzednich pracach W. Hugo, idąc za popędem nie-
dliwéj opinii, odkrycie harmonii niebieskiéj przypisywał
emu. Dziś więcéj niż kiedykolwiek dbać powinniśmy
ię mędrca polskiego. Ziomkowie w Paryżu, w liście
W. Hugo pisanym, wynurzyli z tego powodu swój żal
dli mu, że przypisywał tłumaczowi co się należy mędr-
olskiemu.

oeta francuski mówiąc o Szekspirze, mówi zarazem
rzach rodu ludzkiego, co jeniuszem służyli za poho-
rozbijali ciemne chmury błędu i niewiadomości. Szło
am o to, czy w téj nowéj pracy oddał Polsce co do Pol-
eży.

aczynam od tego, że pięć razy pomiędzy najznakomit-
jeniuszami wymienia wzniosłego tłumacza „Harmonii
iéj.“ Widocznie mu przykro przyznać się do błędu,
wie zawsze obok Kopernika, wspomina Galilejego. Mó-
tych co wpłynęli na ruch umysłowy świata, wyliczając
ów niebieskich, tak się wyraża:

a Pologne s'y rallie avec toutes ses gloires, depuis Ko-
jusq'à Kościuszko, depuis Sobieski, jusqu'à Mickie-
(Polska przynosi swoję część szeregiem nieśmiertel-
d Kopernika do Kościuszki, od Sobieskiego do Mi-
za).

zecież pomimo tego spóźnionego hołdu, oddanego
i polskiemu, musimy oskarżyć p. Hugo, że dzieła Ko-
nie czytał. Ale niestety, jest to występek, wspólny
wielu rodakom. Na jednym egzemplarzu spleśniałym
tece paryskiéj znaleźliśmy ten napis: „Copernicum ad-
omnes, nemo legit.“ (Wszyscy chwalą Kopernika,
nie czyta). Dziś wielki poeta, kiedy kładzie go
e pochodni rodu ludzkiego, ani części jego wielkości
bił.

yższą Wiktor Hugo przyznaje wartość wieszczom jak
m jenialnym. Podług niego poeci dosięgają ideału.
Mędrcy są tylko szczeblami, po których rozum ludzki postępuje:

„La science approche sans cesse et ne touche jamais. Elle a l'ardeur du progrés. Kopernic est depassé. Galillée est depassé. Pindar ne l'est pas.“

(Nauka postępuje, ale się nie wznosi do szczytu. Kopernika, Galilejego przewyższono. Pindar niema wyższego.)

Gdyby wielki poeta w oceanie książek, które znurtował, zatrzymał się na chwilę nad utworem mędrca polskiego, nie byłby w tych dwóch wierszach dwóch bluźnierstw popełnił. Kopernik nie jest twórcą systemu, jest to bogobojny, pracowity tłumacz prawa boskiego. Wierzył w mądrość Przedwiecznego i praw jego szukał. Pan pozwolił mu odkryć tajniki stworzenia, aby się sprawdziło co Chrystus powiedział: „Szukajcie, a znajdziecie, niema nic zakrytego, coby odkrytém być nie mogło.“ Kopernik odkrył harmonią ugruntowaną na atrakcyi, na miłości. Niech nam wybaczy wielki francuski poeta, nikt Kopernika nie zastąpił dotychczas. Chwała jego i jego zasługa jeszcze nie doszły do szczytu. Najszlachetniejsze umysły, najpracowitsi przyszłości szperacze, służebniki ludu i prawdy, ci co chcą zaprowadzić już tutaj na naszéj ziemi rząd niebieski, rząd oparty na miłości, co pragną aby znikły więzienia, wygnania, chłosta, knut, pręgierz, kara śmierci, co chcą rodowi ludzkiemu przygotować pole godne człowieka, godne stwórcy, słowem, ci co pragną na ziemi zaprowadzić harmonią społeczną — z uwielbieniem wspominają Kopernika i przyznają, że on jest kamieniem węgielnym, opoką, na któréj zbudowany zostanie kościół zbawienia. Kopernik nie należy do przeszłości. Jego chwała dopiero się zaczyna.

Jak przy tak błogosławionym mistrzu, można wspominać zkąd inąd zasłużonego Galilejego? Wielkie on poczynił wynalazki: lunetę, zegar astronomiczny. Tam oddajemy mu sprawiedliwość. Ale nie zmniejszajmy jego wartości, stawiając go obok mistrza. Chwalmy Pindara, wznieśmy się z nim w niebieskie szlaki, ale niezapominajmy, że Kopernik stanowi epokę w poszukiwaniach umysłowych rodu ludzkiego.

— P. Józef Tański w broszurze swéj pod napisem „L'Entrée de Russes à Paris et l'Armée russe,“ o tendencyi któréj, nim się jeszcze ukazała, doniósł do Dziennika Poznańskiego paryski korespondent piszący pod znakiem π, traktuje głównie, zwłaszcza w pierwszym jéj rozdziale, o liczebnym i moralnym upadku armii moskiewskiéj.

Autor przypomina, że armia moskiewska, która za Mikołaja doszła do najwyższego stopnia potęgi, winna była swoję europejską organizacyą i cały niemal zawiązek Piotrowi I. Przed nim istniały tylko dwa pułki na sposób zachodni przez Michała Fodorowicza zorganizowane, noszące nazwiska: moskiewskiego i butyrskiego, które z samego początku wojny krymskiéj prawie do szczętu wytępione zostały.

Przed wmięszaniem się Moskwy w wojny z rzecząpospolitą i z cesarstwem francuskiém, jéj armia wynosiła 300,000 ludzi, z których 100 000 użyto w kampaniach 1805 i 1806 roku. W roku 1812 Moskwa przeciwstawiła francuskiemu najazdowi 250,000 armią, prócz 100 000 pozostawionéj w Mołdawii. Siły te w roku 1813 i 1814 wzrosły do pół miliona.

Lecz z ustanowieniem Królestwa Kongresowego rozpoczyna się dla armii moskiewskiéj epoka, trwająca aż do upadku polskiego powstania. Instruktorowie i oficerowie polscy przyczynili się do zorganizowania jéj na sposób francuski; podniesioną téż została do 700 000 ludzi, z których połowa użytą być mogła w wojnie zewnętrznéj.

Z upadkiem listopadowego powstania zaczęto wcielać polskich rekrutów i politycznych przestępców w moskiewskie szeregi. Oficerowie moskiewscy pozwolili sobie po kilkakroć bić ich w szeregach; wtedy, rzecz między Moskalami niewidzialna dotąd, ci z bagnetami rzucili się na naczelników. Zabroniono więc w wielu pułkach bić Polaków, a ograniczono się na poleceniu ich wzgardzie towarzyszów, przedstawiającjako niesforne głowy. Lecz ci Polacy uczyli się daleko prędzéj mustry niż Moskale. Ta wyższość dawała pierwszym przewagę nad drugimi, którzy naśladując ich w niepodłuszeństwie, niezdolnymi byli wznieść się do pojęć honoru i miłości ojczyzny. Moskal stracił ślepe posłuszeństwo, które tworzy siłę brutalną, a nie stworzył w sobie pojęcia obowiązku, które stanowi potęgę moralną. Zaginął duch azyatycki, a nie powstał zachodni, armie cesarskie rozkładały się w skutek polskiego wpływu. W takim to stanie zastała je wojna krymska, któréj wiadome wydarzenia na jaw tylko wywiodły tę prawdę, że teraźniejsze wojsko moskiewskie nie może iść w porównanie z armią Suwarowów a nawet Dybiczów.

Wojna wzmiankowana zredukowała siedemkroćstotysięczną przeszło armię o 200 tysięcy. Dla względów finansowych rozpuszczono po traktacie paryskim 80 tysięcy żołnierzy za urlopami, a gdy téż same względy przez siedm lat sprzeciwiały się nowemu poborowi, z początkiem przeto polskiego powstania nie miał car pod bronią wyżéj nad 400 tysięcy żołnierza; a chociaż nocny pobór, który był ostateczną pobudką wybuchu powstania, dostarczył pewnéj liczby rekruta, chociaż pod koniec roku zeszłego wybrano go ze wschodnich gubernii około 100 tysięcy, nie mogło to w porównaniu z poniesionemi stratami podnieść o wiele liczebnéj siły armii, któréj moralna spólność także bynajmniéj nie postąpiła.

Wprawdzie car Aleksander z początku panowania swego zajął się jéj przeobrażeniem w postępowym duchu wolności i oświaty. Lecz rzecz dziwna: reform tych głównemi narzędziami zostali Polacy. Oficerowie polskiego pochodzenia z radością przyjęli nową erę, którą Aleksander II. zdawał się zwiastować; przyjęli powierzone im misye, które oni jedynie wypełnić byli w stanie, odpowiednio duchowi wieku i cywilizacyi zachodniéj. I tak Sierakowski, późniejszy naczelnik litewskiego powstania, wysłany za granicę, powrócił do Petersburga z projektami reform w kodeksie wojskowym; inny nasz rodak wydawał książeczki, oświeceniu żołnierza poświęcone, pod napisem: „Biesiada wojskowa.“ Polacy, uważa pan Tański, szczerze sprzyjaliby reformie wojska, gdyby mieli pewność, że się takowa przyczyni do dobra ich ojczyzny, gdyby mianowicie Polska stanowiła osobne królestwo, osobistą tylko unią z cesarstwem złączone. Nie będziem z powodu tego polemizowali z autorem broszury: bo i on uznaje, że wojskowi polscy stali się niebawem podejrzanymi caratowi, a od tego czasu zaniechano wszelkich reform. Armia przeto nie podniosła się pod względem moralnego usposobienia, a pod względem subordynacyi tak nisko upadła, że nie bardzo do regularnego wojska okazała się podobną w ostatniém polskiem powstaniu. Sam Aleksander II. głównie się do tego przyczynił; znając bowiem liberalnego ducha oświeceńszych oficerów, w mowach swoich, mianych z okazyi wyprawiania rozmaitych pułków przeciw powstaniu, występował przeciw temu duchowi, czém obudził nieufność żołnierza ku przełożonym.

Taką jest treść pierwszego rozdziału ostatniéj broszury p. Józefa Tańskiego.

— Znany deputowany wicehrabia Larochejaquelein mając u siebie kilku przyjaciół na obiedzie 22 bm. popadł nagle w szaleństwo, pochwycił za nóż i chciał gości swoich pozabijać. Musiano go skrępować. Larochejacquelein, potomek starożytnego domu, trzymał naprzód, wierny tradycyom domowym, z Burbonami, późniéj stał się gorącym republikaninem, późniéj bonapartystą, a wreszcie z cezaryzmu przeszedł do caryzmu, jak tego świadczyła ostatnia jego pamiętna mowa z trybuny.

— Znany malarz francuski Allard zamordowany został w Rzymie przez uderzenie kilkakrotnie młotem w głowę. Policya francuska schwytała sprawcę w Civita-vecchia.

— Dnia 22 kwietnia umarł w Paryżu znany pisarz francuski Jules Lecomte, liczony do najlepszych feletonistów. Ostatniemi czasy był on redaktorem czasopisma Le Monde illustré.

ANGLIA.

x **Londyn**, 26 kwietnia. Dzienniki niemieckie, między innemi Kreuz Ztg, szeroko wspominają, jak widzę odwiedziny Garibaldego u Hezena, gdzie się jenerał spotkał z Mazzinim, i przytaczają toasty i przemowy miane przy tém śniadaniu. Jedno z tutejszych pism zajmujących się przedewszystkiém sprawami rosyjskiemi, o przebiegu tego politycznego „lunchu“, jak Anglicy nazywają déjeuner à la fourchette, taki zdaje referat, w artykule podpisanym przez samego p. Herzena:

Dnia 17 kwietnia 1864, Garibaldi przybył na śniadanie do Elmfieldhouse, Teddington. Herzen był zaprosił do stołu z piętnaście osób najzaufańszych: byli więc Mazzini i Saffi, niegdyś tryumwirowie rzeczypospolitéj rzymskiéj; Mordini, niegdyś dyktator Sycylii; Mikołaj Ogarew redaktor Kołokoła; G. Guerzoni sekretarz Garibaldego itd. Józef Mazzini wzniósł toast następujący:

„Zdrowie moje obejmie wszystko cokolwiek kochamy i za co walczymy: Niech żyją Wolność ludów! Łączność ludów! Mąż który swemi czynami stał się żyjącém wcieleniem tych wielkich idei! Józef Garibaldi! Biedna, święta, bohaterska Polska, która od więcéj roku walczy w milczeniu i umiera za wolność! Nowa Rosya, która pod godłem „„Zemlja da Wolja““ w dniu który nadejdzie poda rękę braterską Polsce w obronie wolności i niepodległości i zagładzi wspomnienie Rosyi despotycznéj! Rosyanie którzy z naszym przyjacielem Herzenem na czele, pracowali najwięcéj nad zawiązkiem Nowéj Rosyi! Obowiązek walczenia do zgonu by to wszystko się stało!“

Na to powstał Józef Garibaldi i odpowiedział w te słowa:

„Złożę tu oświadczenie które byłem powinien złożyć od dawna; jest tu mąż który krajowi memu i sprawie wolności oddał największe usługi. Gdy byłem młody i miałem tylko chęci, szukałem człowieka u którego mógłem zasięgnąć rady i któryby latami mojemi młodemi powodował; szukałem go, jak spragniony szuka wody. Człowieka tego znalazłem; on sam zachował święty ogień, on sam czuwał gdy wszyscy spali. Pozostał on zawsze mym przyjacielem, pełen miłości dla swego kraju, pełen poświęcenia dla sprawy wolności. Człowiek ten, to mój przyjaciel, Józef Mazzini. Niech żyje mój nauczyciel!“

Chwilę późniéj znów ciągnął daléj:

„Niech żyje Polska, ojczyzna męczenników, kraj który się poświęcił śmierci za wolność, kraj który daje wzniosły przykład innym ludom! Młoda Rosya, lud nowy, który skoro będzie wolny i pokona Rosyą despotyczną, spełni wielką rolę w przeznaczeniach Europy! Anglia, wielki kraj wolności, który nas przyjmuje gościnnie, któréj winniśmy szczęście żeśmy się tu zebrali!“

Nazajutrz Herzen napisał do Garibaldego:

„Dostojny przyjacielu! Byłem wczoraj nazbyt wzruszony bym ci mógł był wynurzyć co chciałem, i podziękowałem ci tylko w imieniu Rosyi która kiełkuje; Rosyi zwyciężonéj i uciśnionéj jak Polska; Rosyi umierającéj w kazamatach i w Syberyi; Rosyi żyjącéj w głębiach milczących sumienia ludowego, budzącéj się z swym ideałem: Ziemia i Wolność. Nasi przyjaciele dalecy dowiedzą się o twoich sympatycznych wyrazach. Potrzebują ich: bo nie kwiaty padają na ich cierpienia; pada na nie brzask zbrodni popełnianych w Polsce. W gruncie nie żałuję żem tylko po prostu podziękował. Cóż miałem powiedzieć? Wznieść jeszcze jedno zdrowie na cześć Włoch? Ależ nasze zebranie było toastem dla Włoch. Co czułem, tego trudno pomieścić w toaście: patrzałem na ciebie, słuchałem ciebie z uczuciem młodzieńczéj miłości która niejest już memu wiekowi właściwą, a widząc was obydwóch, wielkich przywódzców ludowych witających zaranie przyszłéj Rosyi, błogosławiłem wam pod dachem moim. Winienem wam dzień najpiękniejszy mojéj zimy, dzień jasny, nadzwyczajnie pogodny. Dzień 17 kwietnia będzie dla mnie świętem. Pozwólcie bym was jeszcze uściskał z najgorętszą wdsięcznością i z głębokiém i szczerém poszanowaniem. A. Herzen. Dnia 18 kwietnia 1864. Elmfieldhouse, Teddington. S. W.“

To jest wszystko, co o tych odwiedzinach Garibaldego i zetknięciu się jego z Mazzinim i Herzenem podczas pobytu londyńskiego przeniknęło do publiczności.

Londyn, 27 kwietnia. Gaz. Kolońska podaje opis pokoju konferencyjnego, który swą drobiazgową sumiennością przynosi zaszczyt talentowi jéj londyńskiego korespondenta.

Kolońska umieszcza ten opis pokoju we wstępnym artykule, aby zwrócić więcéj uwagi na ważność podanych szczegółów, które są następujące:

Krzeseł jest 14; trzynaście zwykłych krzeseł bez poręczy i fotel wsunięty dla lorda Russla; co wskazuje na jego godność prezydyalną. Okna izby wychodzą na Whitehall-Gardes. Jestto izba prosta, nieozdobna; tak zwany waiting-room urzędu skarbowego. Stół nie jest owalny, ale okrągły; a jedyną ozdobą téj komnaty jest biblioteka, ustawiona tam dla użytku członków konferencyi. Starannie to dobrana biblioteka, że lord Russell mógłby ją unieść pod pachą, chociaż nie należy do silnych ludzi. Składa się ona z sześciu zeszytów księgi błękitnéj, z których pierwszy nosi datę 1850 roku, dwóch tomów słownika angielsko-francuskiego i dwóch ostatnich roczników Almanachu Gotajskiego. Korespondent Kolońskiéj oburza się, że niema ani jednéj z broszur w kwestyi szlezwickiéj wydanych, ani jednéj mapy tych krain. Do pokoju konferencyjnego przytyka sala do palenia tytuniu. Korespondent powiada, że lord Russell nie będzie wchodził do téj sali, niecierpi bowiem dymu tytuniowego, ale że za to lord Clarendon palący namiętnie cygara często tam będzie uczęszczał.

Londyn, 27 kwietnia. Wiadomości z Nowego Jorku sięgające 16 kwietnia donoszą, że skonfederowani zajęli twierdzę Pilsow nad Mississipi. Czterystu skonfederowanych zostało zabitych. Izba reprezentantów Waszyngtońska zganiła deputowanego Long z powodu, że się oświadczył za uznaniem Stanów południowych.

WŁOCHY.

= **Turyn**, 2 kwietnia. Pogłoski krążące tutaj o zmianach w ministerstwie, o których wam donosiłem w przeszłym liście, dotąd się utrzymują, mianując uporczywie margrabiego Pepoli następcą p. Visconti Venosta, jakkolwiek tenże poufnie go zapytującym ponownie dzisiaj oświadczył, iż nie ustąpi z placu, chyba że nacisk opozycyi tak dalece się zwiększy, iż cały gabinet zmuszonym będzie do odwrotu. Nim przecież nadejdzie owa chwila ostateczna, p. Minghetti w imieniu swych kolegów z właściwą sobie odwagą i zręcznością wystąpi do parlamentarnego boju z interpelantami w izbie i skruszy kopią w obronie gabinetu na którego niedołężność w saméj rzeczy zewsząd sarkają.

Smutny stan neapolitańskich prowincyi, bezustannie niszczonych przez bandy rozbójników i przygniecionych z drugiéj strony ogromnem jeszcze teraz nagromadzeniem wojska, które mimo to nie zdolne dotąd powrócić w zupełności mieszkańcom upragnionego spokoju i bezpieczeństwa; niepewność w jakiéj rząd pozostawia kraj cały pod względem swych zamiarów i kombinacyi w bliskiéj przyszłości; pokątne zbrojenie w całych Włoszech, które stronnictwo ruchu przypisuje ajentom rządowym, rząd zaś odwrotnie Mazzinistom; surowe kroki przedsięwzięte tu i owdzie przez władze królewskie naprzeciw agitacyi Garibaldczyków, podczas gdy z drugiéj strony rząd przez szpary spogląda na tajne werbowanie ochotników, które od niejakiegoś czasu w niektórych stronach kraju, mianowicie w górzystéj okolicy Ascoli, odbywać się mają; — są to powody dorzucające zarzewia do ogólnego rozdrażnienia i niezadowolenia umysłów we Włoszech.

Ze wszystkich wieści obiegających po mieście o zakupnach broni, tyle wam jako pewnik mogę donieść, że niedawno temu rzeczywiście nabyto tutaj do 4000 karabinów, niewiadomo przecież na czyj rachunek. Jeźli się nie mylę obiedwie strony, tak rząd jakoteż partya ruchu gotując się na możliwe wypadki, przysposabiają przybory wojenne, wzajemnie się oskarżając dla tém łatwiejszego zamaskowania prawdy.

Tymczasem wszystkie oczekiwania, obawy i zamiary skierowane są na Rzym, z kąd Włosi, zwłaszcza zaś Turyńczycy codziennie się spodziewają śmierci papieża, jakkolwiek wiadomości, które zwiarogodnych źródeł z stolicy papieskiéj otrzymałem jednogłośnie konstatują, że Ojciec św. czuje się znów zdrowszym i silniejszym. Przecież tutaj rozumują, że gdy śmierć jest wszystkim właściwą, a zwłaszcza starcom złożonym cierpieniem i troską, należy być przygotowanym na podobną katastrofę, aby bez zwłoki przystąpić do wykonania swych planów, nie dając się uprzedzić partyi przeciwnéj. Rząd zatém bezustannie manewruje w tym interesie, a podróż p. Menabrea, ministra robót publicznych do Paryża w celu załatwienia niezmiernie zresztą ważnéj dla państwa sprawy drog żelaznych i komunikacyi w prowincyach południowych, wiążą niektórzy z owemi zabiegami rządu włoskiego, w kwestyi Rzymskiéj, które to przecież zabiegi głęboką dla publiczności osłonięte są tajemnicą. Niepodzielam z méj strony przypuszczenia tego, raz że nie zdaje mi się być w porę jeszcze podobna pertraktacya, powtóre, że gdyby król Wiktor Emanuel miał rzeczywiście zamiar poufnego układania się z cesarzem użyłby zapewne zdolniejszych i bliżéj z osobą Napoleona związanych dyplomatów, niżli jenerała Menabrea. Mam tu na myśli hr. Arese lub Vimercati, używanych zwykle do podobnych poufnych misyi do Paryża.

Prasa ministeryalna także nie zaniedbuje żadnéj sposobności, by do nagromadzonych materyałów palnych niedurzucić raz poraz zarzewia. Nieraz przytém się zdarza, że podobnie jak ministerstwo nie zupełnie jest szczęśliwe w kierowaniu machiną państwa, tak i dzienniki przemawiają za niém najniedorzeczniejsze nieraz prawie baśnie. I tak przed kilku dniami Stampa odzywając się do Rzymian, radzi im, aby w razie śmierci Piusa IX i obraniu przez kardynałów nowego papieża, odmówili temuż swego uznania i już dzisiaj wstrzymali się od płacenia rządowi papieskiemu podatków. Ciekawy jestem, do czego by podobna opozycya doprowadziła Rzymian, gdyby opierając się na na słowach Stampy, zachęcającéj zarazem rząd włoski do skutecznego poparcia ich, poczęli wyłamywać się z prawa, któremu p. Merode mógły skutecznie przyjść w pomoc.

Wiadomość o przyśpieszonym wyjeździe Garibaldego z Londynu o ile dała wielu powód do najrozmaitszych kombinacyi i domysłów, o tyle prawdziwym przyjaciołom bohatera była miłą niespodzianką. Ktokolwiek bowiem bliżéj zna usposobienie Anglików, ten mógł się słusznie obawiać, aby zapał bez granic, z jakim przyjmowano jenerała, nie ostygł, jeźli tenże zbyt przedłuży swoją bytność w Wielkiéj Brytanii i tém samém dla mas spowszechnieje. Wyjazd utrafiony w porę, nie tylko że oddalił tę obawę, ale co więcéj ożywił jeszcze uwielbienie Anglików dla Garibaldego, który jako meteor zabłysnął w stolicy Albionu i zniknął, pozostawiając tysiące spragnionych jego widoku. Słowem, Garibaldi zachował dla Anglików chciwych fenomenów, ową cechę świeżości i rzadkości, która podsyca a nie tępi ciekawość i obudzony zapał.

Wspomniałem o domysłach z powodu następstw podróży bohatera włoskiego do Anglii. Tłómaczą tutaj niektórzy pobyt jego krótszy, niż zamierzał, w Londynie tą okolicznością, że Garibaldi korzystając z chwili, zdołał w pierwszych zaraz dniach otrzymać od swych przyjaciół środki żądane na cele, — jemu jedynie wiadome. Należy dodać, że duma włoska niezmiernie jest podniesiona przyjęciem, jakiego ulubieniec narodu doznał od Anglików, i uprzedzającą dlań grzecznością ks. Walii. W kołach przecież ministeryalnych zaniepokojono się nieco schadzkami jenerała z Mazzinim, którego się tutaj więcéj obawiają, niźli to okazują publicznie. Mimo to jestem przekonany, że gdyby Garibaldi w połączeniu z Mazzinistami na seryo zamierzał jakiś krok stanowczy, któryby miał za sobą możność powodzenia, rząd dawnéj Cavoura chwyciłby się polityki, tj. pozwoliłby się rozwinąć wypadkom. Późniéj widząc, że rzeczy się udają, połączyłby się natychmiast z partyą ruchu i jéj sprawę nazwałby swoją własną; gdyby przeciwnie spostrzegł, że się zanosi na fiasco, zgniótłby agitatorów, zwalając na nich całą winę i umywając przed światem ręce. W téj to myśli, powtarzam, pozwala rząd na zakupna broni, lecz i sam się zbroi.

W tych dniach krążyła tutaj nowa odezwa komitetu weneckiego, stawiająca następne trzy pytania ludowi włoskiemu: czy Wenecya może się zdecydować na pozostanie pod jarzmem austryackiém, czy Włosi mogą bez wstydu i niebezpieczeństwa odstąpić ziemie włoskie po drugim brzegu Minczio położone obcemu i nieprzyjaznemu państwa, i czy wreszcie nie jest koniecznością naglącą, aby panowanie rakuskie w ziemiach tych jak najprędzéj i stanowczo ustało. Odezwa podaje na wszystkie trzy pytania odpowiedzi bardzo ścisłe i energicznie sformułowane, których treść odgadnąć nie będzie wam trudno.

Obok odezwy téj, która zrobiła pewne wrażenie w mieście, ukazał się dzisiaj list jenerała Türra, ogłoszony w dziennikach medyolańskich, w którym jenerał uroczyście zaprzecza, aby w jakimkolwiek związku stał z werbowaniem ochotników we Włoszech, o co go z rozmaitych stron posądzano.

W parlamencie nie przyszło dotąd do ważniejszych rozpraw. Przeniesienie stolicy państwa z Turynu do Neapolu znów ma być poruszoném, wątpię przecież, by projekt ten zdołał się utrzymać.

DANIA.

Fredericya, 29 kwietnia. Duńczycy opuścili dziś śpiesznie twierdzę, pozostawiając wiele dział i cofnęli się na wyspę Fionią.

Podczas przybycia feldmarszałka porucznika Gablenza do Bredstrup o $1\frac{1}{2}$ godziny po południu hr. Neipperg zajął twierdzę z oddziałem piechoty i konnicy. Równocześnie weszła tam brygada Nostiz. J. Kr. Wys. następca tronu prusk i feldmarszałek baron Wrangel przybędą jutro do Fredericyi.

Flensborg, 28 kwietnia. Piszą ztąd do hamburskiéj Börsenhalle, że przywieziono tu z Gravensteinu zwłoki jenerała Raven. Wojska przyjmowały z najuroczystszemi oznakami honorowemi zwłoki jenerała, które w strojnie przyozdobionym wagonie przewiezione będą do Berlina.

KSIĘSTWA NADDUNAJSKIE.

Bukareszt, 28 kwietnia. Wczoraj odczytano w izbie orędzie książęce, zapowiadające, że rząd przedłoży projekt do nowego prawa wyborczego, opartego w pierwszym stopniu na głosowaniu powszechném i znoszącego census wyborczy. Zadowolnienie publiczności z tego energicznego kroku rządu było wielkie. Już wczoraj okazały się manifestacye ludu przeciw izbie, która odrzuciła projekt uwłaszczenia włościan.

Dzisiaj odczytano w izbie nowe orędzie książęce odraczające parlament do 14 maja. I tę wiadomość publiczność przychylnie przyjęła. Książę Kuza odjeżdża jutro do Multan.

Przybyli tu z Francyi za upoważnieniem ministerstwa wojny francuskiego, oficerowie, którzy będą instruktorami naszéj armii rumuńskiéj.

Bukareszt, 28 kwietnia, wieczorem. Ministerstwo w skutek wotum izby podało się do dymisyi, któréj Kuza nie przyjął.

GRECYA.

Korfu, 27 kwietnia. Mówią, że ministerstwo Canaris podało się do dymisyi. Obiega pogłoska, że król poleci utworzyć nowe ministerstwo panu Balbis.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń, 29 kwietnia. We Fryderycyi dostało się w ręce Austryaków 197 dział i znaczna ilość materyału wojennego.

Wiedeń, 29 kwietnia. Konferencya londyńska odbędzie w poniedziałek posiedzenie. Prawdopodobném jest przyjęcie zawieszenia broni i zniesienia blokady portów, ponieważ Francya okazuje się przychylną żądaniom niemieckich mocarstw. Wiadomość o spotkaniu się w początku czerwca cesarza austryackiego z carem moskiewskim w Kissingen potwierdza się.

Londyn, 29 kwietnia. Na interpelacyą Discaelego odpowiada Gray, że nie naznaczono jeszcze dnia, w którym odbędzie się następne posiedzenie konferencyi i że nie wyjdą powodów odroczenia téjże.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 30 kwietnia. Z powodu listu z Gniezna, zamieszczonego w piśmie naszém, dziś temu właśnie trzy tygodnie, odbierzemy chwili list fizyka powiatowego gnieźnieńskiego, p. dra Strahlera, stujący szczegóły owego listu tyczące się jego osoby, który skwapliwiéj pośpieszamy natychmiast zamieścić, powtarzając gody czytelnika, który może dodatku do numeru 82 naszego nie ma pod ręką, raz jeszcze część faktyczną owego listu gniezneńskiego:

x Gniezno, 6 kwietnia. Niewymowną boleścią dotknęła okolicę wiadomość o śmierci p. Teodora Schoen, rządcy dóbr Kołaczkowa, zwłaszcza że niedawno widzieliśmy go czerstwym wym. Nagła śmierć jego z następujących nastąpiła powodów: 21 marca około wieczora przechodził przez Kołaczkowo patrol pił do dworu. Ś. p. Schoen najuprzejmiéj żołnierzy przyjęto rzy posiliwszy się w dalszą udali się drogę. Niedługo potém doszło Schoenowi, że jakiś ranny znajduje się w Kołaczkowie i o prosi. Pośpiesza więc natychmiast na wskazane miejsce, i nie się nawet do jakiej narodowości ranny należy, umieszcza go bryczce i właśnie na swój dziedziniec zajeżdża, gdy go postrzega wracający ów patrol i bez imiennego upoważnienia od wyższej aresztował. W Witkowie umieszczono więźnia na odwachu, gdzie chwilę odwiedzał major p. v. Schack i za każdą razą najobelżywszy na niego miotał obelgi. Na drugi dzień około południa przedzono go wraz z innymi więźniami do tutejszéj szkoły, policja i popychając go nieustannie.

Przesiedziawszy kilka godzin, chciał zmarły Schoen wyjść podwórze, czego mu atoli zabroniono, gdy zaś prośbę swą powtórzył popchnął go mocno obecny właśnie porucznik v. Hirschfeldt i rzekł fluchter Koschinier, du kannst in die Hosen — —." W więzieniu nie dozwolono przynieść pościeli ani słomy nawet, a tak Schoen pierwszą noc przestawszy na odwachu, drugą przesiedział ławce w pokoiku, gdzie prócz żołnierzy było 75 więźniów. Tera doznane męki i cierpienia złamały siły jego. Następnego poranku stał kurczy i padł pomiędzy ławy. Gdy przytomny przyjaciel jego R. z N. starał się wydobyć go z pod ławy, został przez podoficera odepchnięty, który rzekł, że „czy dziś czy jutro taki pies zdechnie to wszystko jedno." Niedługo potém chciano go wraz z innymi prowadzić do Gniezna bez względu na jego opłakany stan, atoli obywateli zawezwało miejscowego lekarza. Przybiegł natychmiast dr Langiewicz, przecież niedozwolono mu opatrzyć chorego prowadzono Potém zmarłego ze szkoły i wepchnięto na stare w na którém wieziono rozmaite graty. Na prośbę, aby mu było jechać na własnej bryczce odpowiedział p. porucznik: „Kos bleibt Koschinier, soll denn so ein Schuft in einer Kutsche fahren." W Gnieźnie wepchnięto na pół nieżywego więźnia do sklepu szczędząc przy tém kułaków i szturchańców i wezwano do niego powiatowego, który zacedydował, że p. Schoen jest pijanym kilkadziesiąt osób może zaświadczyć, że od chwili, gdy go aresz nietylko żadnego napoju, ale nawet pokarmu w usta nie wzi miast więc zapisać lekarstwo kazał mu dać wody, zaręczając, się polepszy, co się niestety nie sprawdziło. Przyprowadzonego do indagacyi uwolnił p. radzca ziemiański, gdyż żadnej winy nie znalazł. Wychodząc od p. radzcy ziemiańskiego z swą ma która jak anioł opiekuńczy wszędzie mu towarzyszyła, upadł na bez przytomności. Na rozpaczający krzyk pani Schoen, przybie z innymi p. dr Tyc i kazał chorego przenieść do tutejszego s gdzie z największą gorliwością i poświęceniem go ratował. największych przecież zabiegów szanownego lekarza, zakończ Schoen życie dnia 1 kwietnia. Tak straciliśmy człowieka, który kilkuletni pobyt zjednał sobie w całej okolicy powszechną cześ cunek.

P. podporucznik v. Hirschfeld i p. major v. Schack na dłu stanią tutejszéj okolicy w pamięci z powodu obchodzenia się ich źniami. Pan major v. Schack ujrzawszy, że inni więźniowie chustkami powiązani, kazał żołnierzom przynieść cienkich mocnych sznurów, które owinąwszy około rąk aresztowanych ciągnęło po dwóch żołnierzy z całej mocy, tak, że wielu ciało poprzerzynane aż do kości, aż krew ściekała po na ziemię. Nad ranem przynieśli żołnierze wody w drewnian czyniach i poili powiązanych przykładając naczynie do ust więźnia. Że niejednemu o mało zębów nie wybili i że wszyscy wodą obficie zlani, nie potrzebuję pewnie dowodzić. Ale cóż wszystkie te udręczenia w porównaniu z mękami, jakie znieść śp. Schoen? Gdym przy opatrywaniu zranionéj ręki pewnego ujrzał ciało przerznięte aż do kości i z tego powodu boleść m ził, odrzekł mi obojętnie, że to jest niczém w porównaniu z wycierpiał p. Schoen.

Natomiast sprostowanie p. dra Strahlera brzmi jak następuje:

Gniezno, 27 kwietnia 186

Artykuł z Gniezna pod dniem 6 kwietnia datowany, tyczący ś. p. Teodora Schoena zawiera co do mnie następujący ustęp:

„wezwano do niego fizyka powiatowego, który zadecydował pan Schoen jest pijanym itd. ...Zamiast więc zapisać stwo, kazał mu dać wody, zaręczając, że mu się p i t. d."

Podanie to nie zgadza się z prawdą, gdyż istotnie rzecz miała:

Dnia 21 marca około południa, udałem się do znajdującego we więzieniu policyjném Schoena, gdyż miał być na cierpiący. Przyszedłszy do więzienia, już było po paroksyzmie czowym, Schoen stał i mówił ze mną. Współuwięzieni m że kurcze są skutkiem powiązania, na co odpowiedziałem, iż wiek musiał dawniéj wiele pić, i że teraźniejsza choroba więcéj pijaństwa policzoną być winna, (do którego zdania i moi tut dzy, którzy Schoena widzieli, przystąpili.) Bezpośrednio potém stawiłem w biurze policyjném atest, że Schoen tak zachorowany śpieszne przyjęcie do śpitala potrzebném jest, o czém się każ tualiter z akt przekonać może Że Schoen nie zaraz do lazaretu tym został, że owszem po kilku godzinach sam do radzcy skiego poszedł, nie moja w tem wina. W każdym razie ze na to, że więźniowie tylko w ciężkich przypadkach choroby retu się biorą, nie mógłem Schoena za pijanego uważać, zwłaszcza względnie Schoena, któremu troskliwą pieczą, o ile takowa w niu możebną jest dostarczyć chciałem, tak obowiązkom lekarza jako i względom ludzkości w całéj objętości zadosyć uczynił.

Dr. Strahler

— Nr. 3 wychodzącego w Pradze pisma humorystycznego zawierał illustracyą przedstawiającą karmienie wężów. Dwa węże wspinają się do góry w kształcie §, chwytając w pasach gołąbki przedstawiające dwóch redaktorów opozycyjnych pism stawionych. Za tę illustracyą stawiono przed sąd p. Nowotny daktora Blesku, Ryszarda Wilimka, wydawcę i Daniela S zarządzcę drukarni. Przy ostatecznéj rozprawie oświadczył mek, iż wstrzymuje się od wszelkiéj obrony, doświadczywszy krotnie poprzednio iż sąd wiary w jego słowa nie pokłada. rator wniósł zatém, że oskarżeni winni są przestępstwa po Jakoż skazani zostali p. Nowotny na 4 tygodnie aresztu a mek na 30 zł. grzywien. Połknął ich więc paragraf.

— Donoszą z Wilna o skonie dnia 3 kwietnia w powiecie ciańskim śp. Stanisława Batysta Gorskiego, niegdyś b. akademii medyko chirurgicznéj wileńskiéj, członka Towarzystwa karskiego wileńskiego, badaczów natury, rygskiego i naukowskiego. Uczony ten mąż urodził się dnia 16 maja 180

Dodatek.

Dodatek do Dziennika Poznańskiego No. 100.

Niedziela, dnia 1 maja 1864.

grodzieńskiéj, w dziedzicznéj wsi Dworce. Nauki początkowe rzął w r. 1814 w gimnazyum grodzieńskiém, dalsze w r. 1820 ałoczy, a następnie wszedł do b. uniwersytetu wileńskiego, który 1825 ukończywszy, mianowicie oddział jego lekarski otrzymał e pomocnika profesora farmacyi i farmakologii. W r. 1830 za- ał ogrodem botanicznym uniwersyteckim. Po otwarciu akademii znéj w Wilnie w r. 1832 dostała się Gorskiemu katedra farma- rmakologii i botaniki. W r. 1841 wyjechał za granicę, z któréj óży w następnym roku wróciwszy do Wilna, zajmował się wy- e entomologią i botaniką. W roku 1847 udał się powtórnie nicę na lat trzy, które spędził prawie wyłącznie w Berlinie. orski pierwszy starał się rozpowszechnić między zagranicznymi kami znajomość rzadszych roślin litewskich. Profesor Reichen- w dziele swojém „O storczykach" w Lipsku 1853 wydaném, czę- rskiego nazwisko przytacza. Poszukiwania tegoż co do owadów kich znalazły znów wzmiankę w dziełach Zeiterstedtta (1854 r.) bauma (1857 r.) Wiele bardzo ciekawych artykułów pobieżnych Gorskiego skreślonych, znajduje się w czasopismach z lat 1829 3, jak np. w Dzienniku Wileńskim, Kuryerze Wileń- w Dzienniku ministeryalnym spraw wewnętrznych, cyklopedyi Powszechnéj rozpoczętéj w r. 1838 (nieskoń- w Tygodniku Petersburskim, Bibliotece Warszaw- itd. Celniejsze jego dzieła drukiem ogłoszone są: „Zoologia" nie, w latach 1836—37, wyszła kosztem K. hr. Tyzenhauza, nież „Icones potamogetonum characearum cyperacearum, et gra- rum, novas vel minus cognitas species Lithuanie illustrantes," lin, Berlin 1849), daléj „Analecta ad Entomographiam provincia- ccidentali meridionalium Imperii Rossici," (Berlin, 1852 r.) d r. 1851.] Gorski osiadł w powiecie święciańskim w majętności , gdzie ulubionemi naukami, tudzież bezintetesowną pomocą le- do skonu się zajmował. Pozostawił znakomite zielniki i zbiory . Profesor Ratzenburg nazwał drobny gatunek gąsienicznika on Gorskii, a dr. Bolle roślinę Gorsia conjugata. Gorskiemu ie należy się pierwsza wiadomość w kraju naszym o pustynniku ém, którego dwa egzemplarze w okolicach Dryśniat ubite do m archeologicznego wileńskiego przesłał

Sale targowe w Paryżu. Czytamy w Gaz. Rólniczéj: Cie- jest widok w Paryżu tak zwanych centralnych sal targowych ości Sekwany na placu ś. Eustachego położonych. Budował je ; 12 pawilonów lekkiéj i eleganckiéj struktury zajmują prze- 60,000 stóp. Światło dochodzi wielkiém, ze wszech stron niem do sal, które są przecięte dwiema szerokiemi ulicami, ych dziennie tysiące przebywa narodu, jedni aby poczynić za- mni by jedynie podziwiać olbrzymie te urządzenia. Każdy pa- chejmuje około 500 bud, w których mięso, jaja, masło ser, le- y, zwierzyna, ryby, w ogóle wszystkie, jakie tylko pomyśleć mo- rtykuły żywności z brzegów morza i ościennych krajów kolejami ście w ogromnych ilościach są nagromadzone. Nazwisko i nu- najduje się na krawędzi każdéj loży. Fontanny dostarczają cią- rzebny zapas wody i przyczyniają się latem do utrzymania éj i przyjemnéj temperatury.

wilon przeznaczony dla ryb, ma swoje osobne urządzenie. Dla a ryb, które sprzedają na sztuki, stoją długie stoły z marmuru jeden przy drugim, a reszta znajduje się w basenach, które ne bywają bezustannie świeżą wodą. Na czterech punktach sal nny do sprzedaży en gros, te składają się z biura, gdzie się znajduje akcyonaryusz, przed nim cokolwiek niżéj zastawiony jest długi stół, na którym przedstawiane bywają produkta sprzedaży.

Pomimo eleganckiéj oryginalnéj budowy i obszerności tych centralnych sal targowych, nie przedstawiają one same tyle osobliwości, jak więcéj jeszcze ich podziemne sklepienia. Te ostatnie, które odbierają światło i powietrze oszklonemi drzwiami i oknami, służą do przechowywania wszystkich artykułów, które w zimnie trzymane być muszą.

Każdy pawilon ma swoje osobne piwnice, do których prowadzą szerokie i dogodne schody.

Aby dać wyobrażenie o olbrzymich rozmiarach targu paryzkiego, który się w tychże salach koncentruje, nadmienimy tylko, iż rocznie sprzedaje się tutaj:

17,785,000 funtów ryb morskich.
1,800,000 „ ryb rzecznych.
8,500,000 „ masła.
17,000,000 sztuk jaj.

Wartość owoców i legumin rocznie tu odstawionych, szacują na 40 milionów franków, a wina potrzebuje Paryż rocznie 1,456,145 okseftów.

Przybyli do Poznania dnia 30 kwietnia.

BAZAR. Wł. dóbr Matecki z żoną Chwałkowa, Karśnicki z Mchów, Niemojowski z Grudzielca, Radoliński z żoną z Kajewa, Mieczkowwski z Król. Polskiego, pani hr. Rzewuska z Drezna, prob. Grodzki z Owińsk.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr hr. Miączyński z Pawłowa, Gorzeński z Gembic, Poniński z Komornik, obyw. Piotrowski z Kuszkowa, ks. Binert z Broniszewa, były major Nowag z Wrocławia.

HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Wolski z Opatówka, zarz. Miaskowski z Wrześni, radzca Jankowski z żoną z Gniezna, obyw. Parkierowsk z żoną z Kościana.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr Radoński z Żegocina, Trąmpczyński z fam. z Bielaw, naddzierż. Opitz z Łowencina, fotograf Fraustedter, fabr. Hartmann z Berlina, kupiec Brauer z Lukenwalde.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Kupcy Goltz, Laue z Berlina, Lindenthal z Lipska, Müller z Verden, Nicolai z Szczecina, Stake z Casel, Bentsch z Oerlinghausen, Müggenberg z Barmen.

HOTEL FRANCUSKI. Wł dóbr Saborowski z Żarna, Kowalski z żoną z Wysoczka, pani Łubieńska z Książyna, pani Banaszkiewicz Skórzewski z Olejna, kom. gosp. Badkowski z Dąbrówki, handlarz Lürsen z Hanoweru, kupcy Bon z Lüttich, Seigheimer, rektor Lust z Steszewa

HOTEL BERLINSKI. Wł. dóbr Hoffmeyer z Złotnik, Lehmann z Garb, ekonom Hanke z Rogoźna, wł. huty Sattler z Sattlershütte, obyw. Regel z Gniezna, kup. Sello z Berlina.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Inspektor gosp. Michalski z żoną Nekli.

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu, dnia 30 kwietnia.

Żyto trzyma się dobrze, na maj i maj-czerw. $31\frac{3}{4}$, czerw.-lip. $32\frac{1}{2}$, lip.-sier. $33\frac{1}{4}$, sier.-wrz. 34 tal. pł. Okowita: bezzmiany, na maj $13\frac{11}{12}$, czerw. $14\frac{1}{6}$, lip. $14\frac{1}{11}$, sier. $14\frac{11}{12}$, wrześ. $15\frac{1}{6}$ tal. pł.

Berlin, 29 kwietnia. Pszenica: 100 funt. w miejscu 48 60 tal. pł. wedle jakości. Żyto: 81—82 funt. $36\frac{1}{8}$, na odstawę wiosenną i maj-czer. $36\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$—36, czerw.-lip. $37\frac{3}{8}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{1}{4}$, lip.-sier. $38\frac{3}{8}$—$\frac{5}{8}$—38, sier.-wrz. $39\frac{1}{4}$ 39, wrz-paź. $39\frac{3}{4}$—40 tal. pł. Jęczmień: 1750 funt. wielki 27—33 tal. pł. Owies: 1200 funt. w miejscu 22—$24\frac{1}{2}$—23, na odstawę wiosenną $22\frac{5}{8}$—$\frac{7}{8}$, maj-czer. $22\frac{1}{2}$, czer.-lip. $23\frac{1}{2}$, lip.-sier. $24\frac{1}{4}$ pł., wrz.-paźd. $24\frac{1}{2}$ tal. żąd. Groch: 2250 funt. do gotowania 35—46 tal. pł. Rzep: 94 tal. pł. Rzepak: 93 tal. pł. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu $12\frac{5}{12}$, na kwiec, kw.-maj i maj-czerw. $12\frac{1}{3}$—$\frac{5}{12}$—$\frac{1}{3}$, czerw.-lip. $12\frac{7}{12}$—$\frac{13}{24}$, lip.-sier. $12\frac{3}{4}$, wrz.-paźdz. 13—$\frac{1}{8}$—13, paź.-list. 13—$\frac{1}{8}$, tal. pł. Oléj lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu $14\frac{1}{4}$ tal. pł. Okowita: 8000% Trall. w miejscu bez beczki $15\frac{1}{6}$—$\frac{5}{24}$, na kw., kw.-maj i maj-czerw. 15—$\frac{1}{6}$—15, czer.-lip. $15\frac{5}{12}$—$\frac{1}{2}$—$\frac{3}{8}$, lip.-sierp. $15\frac{3}{4}$—$\frac{7}{8}$, sier.wrz. $16\frac{1}{12}$—$\frac{1}{8}$—16, wrz.-paź. $16\frac{1}{6}$—$\frac{1}{4}$ tal. pł Wypow. 13,000 cent. żyta, 1600 cent. oleju rzep., 40,000 kw. okowity i 1800 cent owsa.

Wrocław, 29 kwietnia na targu:

	piękna śgr.	śred. śgr.	pośled. śgr.	za bachel
Pszenica biała	67—70	65	59—62	
„ żółta	65—66	63	59—62	
Żyto	44—45	43	42	
Jęczmień	38—39	36	31—33	
Owies	29—30	28	26—27	
Groch	47—48	45	40—43	

Rzep zimowy: 292—210—198 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzepak: 212—202—188 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzep latowy: 182—172—162 sgr. za 150 funt. brutto

Na giełdzie. Koniczyna czerwona: mało obrotu, pośl. $9\frac{1}{3}$—$10\frac{3}{4}$, średnia $11\frac{1}{4}$—$12\frac{1}{4}$, wyborowa $12\frac{3}{4}$—13, najpiękniejsza $13\frac{1}{3}$—$\frac{2}{3}$ tal. pł. Koniczyna biała: mało zmiany, pośled. 10—12, średnia 13—15, piękna $15\frac{1}{3}$—16, najpiękniejsza $16\frac{1}{2}$—17 tal. pł. Żyto: 2000 funt. wyżéj, kończy spokojniéj, na kw., kwiec.-maj i maj-czer. 35—$34\frac{3}{4}$, czer.-lip. $35\frac{3}{4}$, lip.-sier. $36\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ sier.-wrześ. $37\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ tal. pł. Pszenica: na kw. $50\frac{1}{4}$ tal. pł. Jęczmień: na kw. $33\frac{1}{2}$ tal. pł. Owies: na kw. i kw.-maj $27\frac{2}{3}$ tal. żąd. Rzep: na kw. $100\frac{1}{4}$ tal. pł. Oléj rzepiowy: żądany, w miejscu, na kw., kw.-maj i maj-czer. 12, czer.-lip. $12\frac{3}{4}$—$\frac{1}{3}$, lip.-sier. $12\frac{1}{2}$, wrześ.-paźdź. $12\frac{2}{3}$—$\frac{11}{24}$ tal. pł. Okowita: wyżéj, w miejscu $14\frac{1}{4}$, na kw., kw.-maj i maj-czerw. $14\frac{1}{3}$—$\frac{1}{2}$—$\frac{5}{12}$, czer.-lip. $14\frac{3}{4}$, lip.-sier. $15\frac{1}{12}$—15, sier.-wrz. $15\frac{1}{4}$ tal. pł.

Szczecin, 29 kwietnia. Na giełdzie. Pszenica: w początku wyżéj, kończy słabiéj, 85 fun. żółta w miejscu 48—55, 83—85 funtów żółta na maj czerw. $55\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$—56, czer.-lip. 57—$56\frac{3}{4}$, lip.-sier. $57\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$, wrz.-paźdź. $58\frac{1}{2}$—59 tal. pł. Żyto: wyżéj, kończy słabiéj, 2000 funt. w miejscu $34\frac{3}{4}$—$35\frac{3}{4}$, maj-czerw. 36, czer.-lip. $36\frac{1}{2}$, lip.-sier. 37, wrz.-paź. $38\frac{1}{2}$—39—$38\frac{3}{4}$ tal. pł. Jęczmień: 70 funt. w miejscu pom. 29, march. 30 tal. pł. Owies: trzyma się dobrze i żądany, w miejscu 50 funt. $23\frac{1}{4}$, 47—50 funt. na maj czer $23\frac{3}{4}$, czer.-lip. $24\frac{1}{2}$, lip.-sier. 25 tal. pł. Groch: na paszę, w miejscu $34\frac{3}{4}$—35 tal. pł. Oléj rzep. trzyma się dobrze, w miejscu bez beczki $12\frac{1}{6}$ żąd., na wrz.-paź. $12\frac{1}{2}$—$\frac{5}{8}$ tal. pł. Okowita: trzyma się dobrze, w miejscu bez beczki $14\frac{1}{4}$, na maj-czerw. $14\frac{1}{2}$, czer.-lip. $14\frac{9}{24}$—$\frac{5}{6}$, lip.-sierp. $15\frac{1}{6}$, sier.-wrz. $15\frac{1}{4}$ pł., wrz.-paźd. $15\frac{1}{2}$ tal. żąd.

W dniu 9 maja r. b. o godzinie 10téj , odprawi się nabożeństwo żałobne w ciele parafialnym w Łagiewnikach pod ckiem, za duszę ś. p. **Aleksandra Sa- kiego, Mścisława Zu towskiego** i ystkich poległych pod **Ignacewem** d. aja 1863 r., na które się przyjaciół, wnych i znajomych zaprasza. (1453)

---

rzy zbliżającéj się porze roku, w któréj nicy gospodarczy zwykle zmieniani by- zawiadamia się panów posiedzicieli i dzier- w dóbr, będących jak i nie będących czło- honorowymi Towarzystwa, iż w biurze m (Barlebenshof No. 1) wyłożoną jest urzędników gospodarczych, a mianowi- ądzców dóbr, ekonomów, sekretarzy, ka- , gorzelanych, pisarzy i t. d., którzy są mi Towarzystwa naszego, a poszukują dla siebie już teraz, lub od św. Jana rb. adczenia ich ze służb poprzednich, przed- być mogą w biurze, lub na żądanie ane zostaną do miejsca zamieszkania dawców. Spodziewamy się, że te za- zenia zadowolnią wszelkie wymagalno- zarazem zwracamy na to uwagę, iż cel rzystwa tylko przez to osiągniętym być jeżeli potrzebujący urzędników gospo- ch, takowych z członków Towarzystwa rać sobie będą.

oznań, dnia 6 kwietnia 1864.

d główny Towarzystwa ku wspieraniu ników gospodarczych w W. Ks. Poznań- skiém.

09]

---

walne zebranie członków Towarzystwa Po- Naukowéj, imienia Karóla Marcinkow- o, odbędzie się w Środzie, dnia **9 maja** o godzinie 11 z rana, w oberzy **Hüttnera**, ore szanownych członków Towarzystwa wateli powiatu się zaprasza. [1430]

Odezwa.

zanownych członków upraszamy uprzej- aby składki swe zaległe i bieżące za rok do 15 maja r. b. na ręce podskarbiego ć zechcieli; w przeciwnym bowiem razie we przez zakład pocztowy ściągnione [1413]

cya Towarzystwa ku wspieraniu urzędni- gospodarczych powiatu Wągrowieckiego.

Uwiadomienie.

Dyrekcya Spółki **Eniński Chłapowski Plater,** oznaniu, przypomina Szanownym panom onaryuszom Spółki zapłatę drugiéj poło- h akcyi. Płacącym przed terminem **1 li- r. b.** benifikuje się czas do 1 lipca w sto- m 4% rocznie. [1472]

Księgarnia i antykwarnia **J. Lissnera** w **Poznaniu** sprzedaje poniżéj wymienione dobre dzieła po zniżonych, bardzo niskich cenach.

Szyller, Dzieła dramatyczne. 4 tomy. Zam. 6. tal. za 2 tal.

Woronicz, Dzieła poetyczne. 3 tomy. 2 tal.

Skarga, P., Kazania. 6 tomów za 4 tal.

Słowacki, J., **Pisma. Najnowsze kompletne wydanie.** 4 tomy, 3 tal. 10 sg.

Garczyński St., Poezye, za 25 sgr.

C. Norwida, Poezye, za 25 sgr.

L. Siemienskiego, Poezye, za 25 sgr.

Pol. Poezye. 4 tom. 5 tal.

Pol. Pieśni Janusza. 3 tomy. 3 tal. 10 sgr.

Minasowicz, Twory. 4 tom. zam. 8 tal. za 2 tal. 20 sgr.

Paprocki. Herby rycerstwa Polskiego. 7 tal. 15 sgr.

Jocher. Obraz bibliograficzno-historyczny literatury polskiéj. 3 tomy (komplet) Zam. 10 tal. za 5 tal.

Narbutt. Pomniki do dziejów litewskich. Zam. 1 tal. 20 sgr. za 25 sgr.

Bandtkie. Historya drukarń w Królestwie Polskiém i w W. Ks. Litewskiém, 3 tom. Zam. 3 tal. za 1 tal. 20 sgr.

Antoniewicz K. Poezye. 1 tal.

Pol W. Obrazy z życia i podróży, Zam. 1 tal. za 15 sgr.

Juszyński. Dykcyonarz poetów polskich, 2 tom. za 2 tal.

Kosiński. Powiastki i opowiadania żołnierskie, 3 tom. Zam. 4 tal. 15 sg. za 1 tal. 15 sg.

Z psalmu psalmy. Zam. 15 sgr. za $7\frac{1}{2}$ sgr,

Siemieński. Ostatni rok życia króla Stanisława Augusta. 1862. Zam. 1 tal. 15 sgr. za 1 tal.

Linde. Słownik języka Polskiego. 6 tom. za 15 tal.

Mickiewicz Ad. Pisma. 5 tom. Najnowsze kompletne wydanie. 5 tal.

Biblioteka malownicza najzabawniejszych powieści dla dzieci, z drzeworyt. 5 tom Zam 5 tal. za 2 tal.

Budzyński. Lechia w IX wieku. 2 tom. Zam. 1 tal. 15 sgr. za 20 sgr.

Biała kniehini. 2 tom. Zam. 1 tal. 15 sgr. za 20 sgr.

Maksymilian arcyksiążę austryacki, obrany król Polski. 3 tom. Zam. 2 tal. za 25 sgr.

Kraszewski. Maleparta. Powieść historyczna 4 tom. Zam. 4 tal. za 1 tal. 20 sgr.

— O Algieryi. 2 tom. Zam. 2 tal. 15 sg. za 25 sg.

Chołoniewski. Pisma pośmiertne. 2 tom. Zam. 3 tal. za 1 tal.

Hoffmanowa z Tańskich. Święte niewiasty. 2 tomy zam. 3 tal. za 1 tal.

— Wspomnienia z podróży w obce kraje. Z drzeworyt. Zam. 2 tal. 15 sgr. za 20 sgr.

Plater. Opisanie historyczno-statystyczne W. Ks. Poznańskiego. Zam. 3 tal. za 1 tal. 15 sgr.

Potocki. Rękopis znaleziony w Saragosie. Romans. 6 tom. Zam. 6 tal. za 2 tal.

Mochnacki. Powstanie narodu Polskiego. 4 tom. Zam. 6 tal. za 2 tal. 20 sgr.

Albertrandy. Panowanie Henryka Walezyusza i Stefana Batorego. Zam. 2 tal. 15 sgr. za 1 tal. 5 sgr.

Otwinowski. Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II. Zam. 2 tal. za 1 tal. 5 sgr,

Kochowski. Dzieje Polski pod panowaniem króla Michała. Z portr. Zam. 3 tal. za 1 tal.

Grabowski. Skarbniczka naszéj archeologii, zam. $4\frac{1}{2}$ tal. za 1 tal. 15 sgr.

Jaraczewska. Powieści narodowe. 4 tom. Zam. 5 tal. za 1 tal. 20 sgr.

Kozłowski. Amalia. 2 tom. Zam. 2 tal 15 sgr. za 20 sgr.

Wierzbowski. Konnotata wypadków w domu i w kraju zaszłych od r. 1634-1689. Zam, $1\frac{1}{2}$ tal. za $17\frac{1}{2}$ sgr.

Kraszewski. System Trentowskiego. Zam. $1\frac{1}{2}$ tal. za 15 sgr.

Dycalp. Doktor Panteusz w przemianach. Zam. 1 tal. za 10 sgr.

Do Matek Polskich słów kilka, przez autorkę Pierścionki Babuni. Zam. $1\frac{1}{2}$ tal. za 15 sgr.

Witwicki. Listy z zagranicy. Zam. 24 sgr. za 10 sgr.

Pamiętnik oryginała p. Narc Olizara. 2 tom. Zam. 3 tal. za 25 sgr.

Halm. Szermierz z Rawenny. Zam. 1 tal. za 10 sgr.

Czaykowski. Z Ukrainy list. Zam. 15 sgr. za $7\frac{1}{2}$ sgr.

Bluszcze. Poezye p. młodą Polkę. Zam. 1 tal. za 10 sgr.

Hoffmanowa. Jan Kochanowski w Czarnolesie. 2 tomy. Zam. 3 tal. za 1 tal. 10 sgr.

Goczałkowski, Wspomnienia lat ubiegłych, 2 tomy. Z ryc. Zam. $3\frac{1}{3}$ tal. za 1 tal. 15 sgr.

Niemcewicz, Lejbe i Siora. 2 tomy. Za 25 sgr.

Krasicki, Dzieła. 10 tom. Zam. 6 tal. za 4 tal.

Krasiński, Zygm., Poezye. 3 tomy. Kompletne wydanie za 2 tal. 20 sgr.

Czaykowski, Stefan Czarniecki. 25 sgr.

„ Hetman Ukrainy. 25 sgr.

Wszystkie dzieła zupełnie są **nowe i kompletne.** **J. Lissner, w Poznaniu.**

Dominium Rostworowo, wzywa **Wiktoryą Bryfczyńską**, która była w Rostworowie przed dwiema laty w służbie, aby się do **Rostworowa** pod **Rokitnicą** zgłosiła choć piśmiennie jak najprędzéj, w Jéj własnym i ważnym interesie. (1467)

Une gouvernante française connaissanc bien sa langue natale, cherche une place au Grand Duché de Posen. S'adresser à l Expédition de la gazette **Dziennik Poznański**. (1468)

Pisarz prowentowy, umiejący prowadzić regestra gospodarcze, opatrzony w dobre świadectwa, znajdzie pomieszczenie od Śgo. Jana r. b. w Dom. **Lubasz** pod **Czarnkowem.** (1452)

Panna służąca, udoskonalona w swoim zawodzie, poszukuje miejsca od Śgo. Jana, bliższa wiadomość **poste restante U. M. H. w Gostyniu.** (1457)

Dnia 28 b. m. znaleziono pieczątkę srebrną na Garbarach, którą odebrać można za zwróceniem kosztów druku w bibliotece **Raczyńskich** na dole. [1465]

Szanownéj publiczności donoszę, iż od 1 maja tego roku zakładam w **Strzelnie**

Magazyn strojów i handel krótkich towarów,

przytém **krawieczczyzną** i **białém szyciem** trudnić się będę, przyrzekając, że obowiązki na mnie włożone jak najsumienniéj wypełnię.

[1397] **Gabryela Foerster.**

Po kilkoletniém zawiadowaniu w charakterze zarządzcy fabryką pozłotniczą pana **Hallera**, osiedliłem się obecnie jako samodzielny **pozłotnik,** zwłaszcza, że tenże pan **Haller** zwinął przedsiębiorstwo swoje. Mam nadzieję, że zaufanie, którém mnie szanowna publiczność w dotychczasowém położeniu mojém zaszczycała, obecnie także raczy przelać na mnie. Szczególniéj polecam się do robót kościelnych, o których dokładném wykonaniu mogę służyć poleceniami osób kompetentnych.

Mój lokal handlowy znajduje się **Rynek No. 75**, w aptece **Kolskiego**, na 2 piętrze.

[1474] **A. Jacobsohn, pozłotnik.**

Główny skład papierosów

z fabryki „La Ferma“ w Petersburgu

pod firmą

KARY I PRZEDECKI

w Wrocławiu (ul. Schuhbrücke No. 7)

poleca się w znacznym wyborze różnych gatunków, tak nasypywanych jak i kręconych **papierosów**, po cenach fabrycznych.

Kupującym dużemi partyami odstępuje się rabat, i na żądanie przesyłamy cennik.

Cygara prawdziwe hawańskie, odleżałe, polecamy; ceny tychże zaczynają się od 30 tal. za tysiąc.

Tytonie prawdziwe tureckie, długo krajane, w różnych gatunkach i po różnych cenach, w oryginalném opakowaniu, poleca nasz skład. Ceny podług cennika.

Obstalunki przesyłamy jak najpunktualniéj pod adres nam wskazany.

Polecamy się łaskawym względom Szanownéj Publiczności.

[1469] ***Kary i Przedecki.***

Istniejący już blisko **lat 25** i w najkorzystniejszéj opinii tak tutaj jak i u osób zamiejscowych będący

Skład wyrobów rękodzielniczych i tapiceryjnych

Eugeniusza Wernera w Poznaniu,

ul. Fryderykowska 29, naprz. król. biura telegraficznego,

przyjmuje **zamówienia haftów,** chociażby najobszerniejszych rozmiarów i według każdego polecenia, wykonywając je podług **oddzielnego rysunku oryginalnego** na każdéj materyi złotem, srebrem, jedwabiem itd. według reguł sztuki i bardzo gustownie.

Skład eleganckich **gotowych i rozpoczętych haftów, muster tapiceryjnych,** stósownych do haftów, eleganckich **przedmiotów drewnianych, skórzanych, koszyczarskich i bronzowych, wełny do drutów i bawełny,** tudzież wszelkich do haftów potrzebnych przedmiotów, jest jak najdokładniéj zaopatrzony. Związki z najznakomitszemi miejscami pozwalają mi mieć zawsze w zapasie najnowsze hafty każdego gatunku.

Jedyny skład główny **LAIRITZA wyrobów wełny leśnéj** przeciwko **pedogrze** i **romatyzmowi.**

Kantor przyjmujący wszelkie materye do **farbowania** i **czyszczenia.**

Wody w Kudowie.

Początek tegorocznéj pory kąpielnéj w dniu 20 maja, koniec 30 września.

Trzy źródła sodowe obfitujące w węglik dostarczają w godzinę 7980 kwart pruskich wody kruszcowéj ku urządzeniu kąpieli wanniennych w dwu domach kąpielnych, z których jeden nowo wybudowano i wygodnie urządzono. Krom tego znajdują się tamże posilające **kąpiele natryskowe** i **gazowe.** Świeżą słodką **serwatkę kozią** doprawia się codziennie doświadczoną od lat dziesięciu esencyą posilającą, a nadto naśladuje się za pomocą przyrządu istniejącego od lat 40 **sztuczną karlsbadską wodę Mühlbrunnen,** równającą się co do smaku i skutków nieoledwie naturalnéj.

Zamówienia pomieszkań u rzeczonych wód, z pościelą lub bez niéj, materacami itd. przyjmuje, ale tylko dwa tygodnie przed przybyciem odnośnego gościa, inspekcya kąpielna, uskuteczniając je również dokładnie, jak polecenia odnoszące się do rozsyłania wód kąpielnych.

Osoby nie mające potrzebnych środków pieniężnych, powinny do wniosków swych o bezpłatne udzielenie kuracyi miejscowéj dołączyć świadectwa władzy miejscowéj i lekarza, nie mają atoli prawa do bezpłatnego pomieszczenia i stołu.

Kudowa, w kwietniu 1864. [1471]

Inspekcya źródelna i kąpielna.

Pastyle na wszelkie choroby piersiowe, na uleczenie całkowite chorób piersiowych, jakiemi są: katar, kaszel, dychawiczność, ściśnienie piersi i t. d. nie ma nic skuteczniejszego i lepszego, jak **Pate Pectorale** przez aptekarza George w Epinal. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w **Poznaniu** tylko w cukierni i fabryce karmelków i czokolady

A. Szpingiera

naprzeciw zegaru pocztowego.

[1268]

Towarzystwo ogniowe.

Ćwiczenia Towarzystwa ogniowego odbywać się będą w tym roku

w dniu 1 majw
„ 5 czerwca,
„ 3 lipca,
„ 7 sierpnia,
„ 4 września,
„ 2 października

rano o godzinie 6 w podwórzu domu szkólnego, Małe Garbary.

Członków towarzystwa ogniowego obu wydziałów wzywa się niniejszém uprzejmie na cel oznaczony.

Członków, którzy bez dostatecznego uniewinnienia trzy razy raz po razie przy wspomnionych ćwiczeniach udziału nie brali, wykluczy się. (1476)

Zarząd.

Guwernantka, Polka, muzykalna, szuka umieszczenia. Uprasza się o listy fr. psote rest. **Poznań**, pod lit. **B. R. 112.** [1403]

Kupna majętności

położonéj w W. Ks. Poznańskiém, poszukuje oględny rolnik w czasie najkrótszym. Oferty uprasza się pod lit. **P. L. poste rest. Pawłowiczki** (Gnadenfeld) **w Górnym Szlązku.** (1473)

Ogłoszenie.

Od 1go maja udzielać będę panienkom w szkole ojca mego, ulica Wrocławska No. 35. piętro I naukę robót pięknych wszelkiego rodzaju. Zapłata miesięczna uczyni 2 złp.

(1466) **Alexya Ziemkiewicz.**

Figury

Ś. Cyrylla i Metodego

z lanego kamienia, 4 stopy wysokie, na pamiątkę tysiącletniéj rocznicy zaprowadzenia u nas chrześciaństwa, polecam.

Poznań, Małe Garbary No. 9.

[1207] ***A. Krzyżanowski.***

Skład sukna i towarów modnych

Ferdynanda Schmidta,

dawniéj **Antoniego Schmidta,**

[1394] Rynek 63.

poleca w znacznym doborze ***Materye na rzeczy kościelne,*** jako też ***ornaty, stóły, kapy itd.***

Szanowną publiczność zawiadomiam uprzejmie, że z dniem **1 kwietnia r. b.** objąłem na siebie **handel wina i korzeni** w połączeniu **z domem zajezdnym i restauracyą.** Prosząc o łaskawe względy rodaków, obiecuję z méj strony skorą usługę.

Krotoszyn, dnia 29 kwietnia 1864.

(1477) **F. Sikorski.**

Sikawki do ognia i do ogrodów, jako i węże do sikawek w różnych gatunkach, są w zapasie w méj fabryce kotlarskiéj przy Wielkich Garbarach No. 10 obok hotelu Czarnego Orła.

(1470) **J. Krysiewicz.**

Nalewu 1864 r.

naturalne wody kruszcowe, sole kąpielne i **mydła** nadeszły leca Dr. Mankiewicz, apteka

(1421) ul. Wilhelmowska 22.

Cierpiących na pedogrę i reumatyzm

zwracam uwagę przy zbliżającéj się łagodnéj porze roku na wyborny w swych skutkach

Lairitza wyskok igliwny

na kąpiele. Zapomocą dokładnéj wskazówki użycia może sobie każda rodzina w własnym domu rzeczone kąpiele urządzać. Osiągniemi skutki są nadzwyczajne.

Jedynie **prawdziwy** znajduje się w **składzie głównym Lairitzy wyrobów wełny leśnéj**

Eugeniusza Wernera.

[1482] Poznań, ulica Fryderykowska No.

GUARANA.

Nowy produkt farmaceutyczny sprowadzony z Brazylii do Francyi przez p. **Grimault**, nadwornego aptekarza księcia Napoleona, usuwa w jednéj chwili **najuporczywszy ból głowy, migreny, newralgie i biegunki.**

Grimault i Sp. w Paryżu

Dostać można w **Poznaniu** w aptece p. **Elsnera,** ul. Wrocławska No. 31. [106

Najlepszą świeża, białą amerykańską

Kukurydzę (koński ząb)

import., francuską **lucernę,** tudzież wszelkie nasiona traw jakości najlepszéj poleca

C. Brüggemann

(1454) w Gnieźnie, obok gimnazyum.

Swieże kuchy rzepiowe

tak w miejscu jakoteż z wszystkich stacyi kolei Wrocławsko Poznańskiéj poleca

Ludwik Kunkel,

(1480) Handel nasion rolniczych.

Cementu

świeży transport poleca

[1363] **A. Krzyżanowski.**

Meseńskie pąsowe, słodkie pomerańcze poleca **Izydor Appel** obok banku.

---

70 maciór i **80 skopów,** młodych, zdrowych i do chowu zdatnych, w pięknym gatunek wełny ołfitujących, sprzedaje Dominium **Grabianowo** pod **Szremem**. Po strzyży odebrania. [142

Dom. **Małe Zalesie** pod **Kobylin** ma na sprzedaż **200 maciór 200 baranów,** 3 letnie, bez żadnéj dziedzicznéj choroby, i po strzyży zaraz do nabycia. (1455

---

136 Skopów ziarnem dobrze utuczonych, stoi w **Starkowcu** pod **Kobylinem,** trzy mile od Rawicza, od 3 **maja** do sprzedania.

Sprzedaż bydła do chowu.

W poniedziałek dnia 2 maja o godzinie 11 przed południem wystawi na sprzedaż **około 20 sztuk bydła rasy Shorthorn, około 20 baranów Southbown, około 20 kiernozów** i **macior rasy angielskiéj.** Szczegółowe wykazy znajdują się od d. 1 kwietnia na dworcu kolei żelaznéj szamotulskiéj, druga stacya od Krzyża. W przypadkach zdarzających się zameldowań jest podwór **Bogdanowo,** pod Obornikami, w W. Ks. Poznańskiém.

(1117) **N. M. Witt.**

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 29 kwietnia.

Papiery pruskie	%	żądane	płac
Pożyc dobrow...	4½	—	99¾
— rząd. 1859...	5	—	106¾
— 50, 52 konw.	4½	—	95
— 54, 55, 57, 59	4½	—	100
— 1856.....	4½	—	100
— prem. 1855....	3½	—	124
Obligi dług. skarb.	3½	—	90⅛
— Marchii.....	3½	—	90⅛
Listy zast. March.	3½	—	89¾
— Pruz Wsch...	3½	—	84¾
— — — ...	4	—	94½
— Pomor.....	3½	—	89¼
— —	4	—	99¼
— W. Ks. Pozn...	4	—	—
— — — (nowe	3½	—	—
— — (nowe	4	—	95⅜
— Szląskie.....	3½	—	92¾
— gwar. B	3½	—	—
— Prus Zach....	3½	—	84
—	4	—	94¾
— rent. March...	4	—	97½
— Pomor.....	4	—	97⅜
— W. Ks. Pozn	4	—	95½
— Pr. Wa. i Zach	4	—	97⅜
— Nadreńskie...	4	97½	—
— Szląskie	4	98⅛	—
— Szląskie	4	—	98⅛
Papiery zagraniczne.			
Austr. m tall.....	5	—	62¾
— Poż. narod...	5	—	69¼

	%	żądane	płac
— Obligi 250 r...	5	81½	—
Kosy. 5 poży. Stiegl	4		80½
— 6 —	5	90	—
Kosy. poż. angiel	5	—	88½
Polsk. obligi skarb	4	75½	—
— Cert. A. 300 zł.	5	89¾	—
— — B. 200 zł.	—	—	—
— Lis. z. n. w P. S.	4	—	79½
— Ob. cząk. 500 z.	4	—	88
Pieniądze.			
Frydrychsdory.....	—	113⅚	—
Lujdory.....	—	—	110½
Złota. funt. cel....	—	—	461
Srebra — dito..	—	—	29
Saskie bil. kas.....	—	—	99⅞
Nieza. bankr.....	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	98⅞
Austr. bank.....	—	—	87⅞
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od weks.	—	—	5½
Akcye kolei żelaz.			
Berlin-Anhalt.....	4	—	169
Berlin-Hamb	4	—	138⅛
Berl.-Pocsd.-Magd	4	—	193
Berl.-Szczecin.....	4	—	140½
Wrocł.-Freib.	4	—	129½
— najnow.....	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	85½
Koźlo-Bogumin ...	4	—	59½
Koźlo pierwot....	4½	90½	—
— —	5	—	94¼

	%	żądane	płac
Dolno-Szl. March..	4	95½	—
Dolno Szl. kol. poż.	4	—	68½
— pierwot	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh..	4	—	63
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	156¾
— Litt. B.....	3½	—	140½
Opol-Tarnowie.....	4	—	69
Starogr.-Pozn	3½	—	100
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas...	4	—	118½
Berl. Tow. hand..	4	—	109½
Gdański bank pryw	4	—	102
Dysk. Udział kom.	4	—	100½
Gotz. bank. pryw..	4	—	93
Hanow. dito	4	99½	—
Królew. dito.....	4	—	102½
Lipsk. Stow. kred.	4	76	—
Magd. bank. pryw.	4	—	94
Pomor. bank rycer.	4	94½	—
Pozn. bank. prow.	4	96	—
Prusk. udz. bank.	4½	—	130½
Szląsk. Stow. bank.	4	103¾	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	101¼
Minerwy Szląskiéj	5	—	24½
Concordia	4	—	360
Magd. asszk. ogn.	4	—	—
Oblig. z praw. pierw.			
Berl.-Anhalt	4	—	—
—	4½	—	100⅜

	%	żądane	płac
Berl.-Hamb	4½	—	—
— II. Em.....	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A	4	97	—
— Litt. C.....	4½	94½	—
— Litt. D.....	4½	—	—
Berl.-Szczecin.....	4½	—	—
— II. Em.....	4	—	92½
Koźlo-Bogumin	4	89¾	—
— III. Em	4½	—	97
Dolno-Szl.-March..	4	—	—
— konwen.	4	—	94¾
— — III ser..	4	—	94
— — IV ser..	4½	—	100
Półn.-Fryd-Wilh...	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A	4	—	—
— Litt. B	3½	84¾	—
— Lit. D.....	4	—	94¾
— Lit. E.....	3½	—	82½
— Lit. F.....	4½	—	99¾
Starogr.-Pozn.....	4	—	—
— II. Em.....	4½	—	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU

dnia 29 kwietnia.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	96	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	110½
Polskie bil. bank.	—	—	—
Aust. banknoty....	—	—	—
Nowa Waluta Aust	—	—	87½
Wrocł. obl. miejsk.	4	—	—

	%	żądane	płac
Poznań. list. zast.	3½	—	—
— nowe	4	95¾	—
— nowe	3½	—	—
— Listy Rent...	4	95⅞	—
Szląskie list. Zast.	3½	93⅜	—
— nowe Lit. A.	4	100¾	—
— nowe	4	—	—
— Lit. B.....	4	—	—
— Lit. C.....	4	100 7/12	—
— Listy Rent ..	4	—	98½
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	79½	—
— nowe Emis..	4	—	—
— Obl. skarb. ...	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożyc. z na.	5	—	70
Minerwy akcye	4	24¾	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. aszek. og.	4	—	—
Akcye Szląsk. kol. żel.			
Freiburg.....	4	—	129¼
— now. Emis...	4	—	—
— obl. z praw pier.	4	95½	—
—	4½	—	—
GórnoSzl. Lit. A. i C	3½	—	155¾
— Lit. B.....	4½	—	140½
— obl z pr. pierw.	4	95½	—
— .... Lit. D	3½	—	—
— ..... Lit. E	3½	82¾	—
Opol. Tarn.	4	69½	—
Koźlo-Bogumin	4	59½	—

	%	żądane	płac
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—
Listy zast. gal. now.			
z kup. w. austr.	—	73½	—
Listy zast. gal. star.			
kup. w mon. kr.	—	77½	—
KURS STOW. KUP. w OZNAN			
dnia 30 kwietnia			
Pozn. List, Zast.	4	—	—
— nowe.....	3½	—	—
— nowe.....	4	—	—
Pozn. list. Rent...	4	—	—
— akc. bank. prow	—	—	—
— obl. prow.....	5	101	—
— obligacye pow	5	—	—
— obl. mel. Obry	5	—	—
— obligi pow.....	4½	—	—
— obl. miej II. Em	4	—	—
Prusk. obl. skar..	3½	—	—
— poży. skarb...	4	—	—
— dobr. poży. ...	4½	—	—
— poż. skarb.....	4½	—	—
— — — ...	5	—	—
— poż. z prem..	3½	—	—
Sz. list. Zast.....	3½	—	—
Zach. Prusk.....	4½	—	—
Polskie.....	4	—	—
Górno-szl. akc. k. à	—	—	—
— obl. z pr. pier. E	—	—	—
Star-Pozn. ak. k. à	—	—	—
Polskie banknoty..	—	—	—
Zagraniczne bank.			—

Redaktor odpowiedzialny i wydawca w zastępstwie: Szczepan Jaskulski. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.